

WEŹ ZA DARMO 1 SZT.

KRZYŹÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK - NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 6/44 • 27.06.2024



NASŁAŁ PROKURATORA NA INSPEKTORA

str. 9



NOWY W STAROSTWIE. ETAT POLITYCZNY?

str. 15



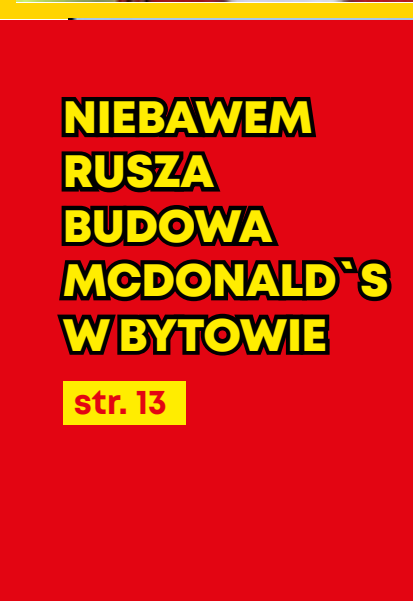
SILNORĘKI Z BYTOWA

str. 24



6-MILIONOWY PROJEKT IZABELI METEL

str. 12



NIEBAWEM RUSZA BUDOWA MCDONALD'S W BYTOWIE

str. 13



WĘDKARZE "STRACILI" JEZIORO JELEŃ. ZADZIAŁAŁ EKOLOG

str. 20-21



WIEDZMA PROSI O POMOC

str. 19

II PIKNIK RODZINNY Z AUTOMOBILKLUBEM BYTOWSKIM

Dmuchańce dla dzieci, symulator dachowania i przede wszystkim wiele ciekawych pojazdów. Tak krótko można podsumować II Piknik Rodzinny z Automobilklubem Bytowskim.

Wsobotnie przedpołudnie na parkingu przy bytowskim dworcu PKS wystartował II Piknik Rodzinny organizowany przez Automobilklub Bytowski. Po przejściu przez główną bramę witał nas spory dmuchaniec, który cieszył się popularnością szczególnie wśród najmłodszych uczestników imprezy. Nieco dalej mogliśmy przeżyć dachowanie w kontrolowanych warunkach, w symulatorze.

Jeśli kiedykolwiek chcieliście pomalować samochód według własnego pomysłu, or-

ganizatorzy pozwolili spełnić to marzenie. Do dyspozycji odwiedzających udostępniono farbki, a ograniczeniem była wyłącznie wyobraźnia i kreatywność „malarzy”.

Idąc dalej ścieżką atrakcji sobotniego festynu mogliśmy zobaczyć wystawę różnego typu pojazdów, jak np. klasyczny VW Garbus, Fiat 125p, czy Porsche 944. Do dyspozycji zwiedzających udostępniony został również policyjny radiowóz, wóz strażacki, czy ambulans. Mogliśmy zobaczyć również pojazdy o nieco większych garbatych, jak

ciężarówki czy ponad 6-tonowy KrAZ.

- Bardzo fajna impreza, dużo atrakcji dla dzieci i dla lubiących motoryzację to super połączenie. Oby takich więcej w naszym Bytowie – komentuje Anna Choszcz, jedna z uczestniczek wydarzenia.

Warto również wspomnieć, że podczas festynu prowadzona była zbiórka charytatywna na rzecz Czarka Kluka na pomoc w jego rehabilitacji.

- Udało się zebrać około 6500 zł. Bardzo dziękujemy. Pieniądze przelejemy na subkonto

Fundacji Zdążyć z Pomocą - komentują organizatorzy pikniku.

II Piknik Rodzinny z Automobilklubem Bytowskim przeszedł do historii i zdecydowanie była to impreza udana. Zarówno starsi, jak i młodszy mogli znaleźć coś dla siebie. Tych pierwszych zainteresować mogły przede wszystkim wystawione pojazdy, czy symulator dachowania, a tych drugich animacje i dmuchaniec, czy możliwość samodzielnie pomalowania auta. (KB)



FOT.KRYSTIAN BLANK

GALERIA ZDJEĆ

iBytow.pl

IX Wystawa Pojazdów Zabytkowych i Unikatowych

Pojazdy klasyczne, tuningowe, nowsze i unikatowe, a także motorowery i motocykle klasyczne. Wszystko to będzie można zobaczyć podczas 9. edycji Wystawy Pojazdów Zabytkowych i Unikatowych, organizowanej przez Automobilklub Bytowski.

Zmianie uległo miejsce spotkania. Nie będzie to bytowski rynek, lecz parking przy dworcu PKS w Bytowie. Impreza rozpoczyna się 13 lipca o godz. 11:00.

- Zmiana lokalizacji wynika z dużego zainteresowania, ale też z kwestii organizacyjnych. Na parkingu przy dworcu PKS jest zdecydowanie więcej miejsca nie tylko dla uczestników wystawy, ale również dla widzów - mówi Alicja Talewska, prezes Automobilklubu Bytowskiego.

Organizacja wystawy na rynku kolidowała również z działalnością miejscowych lokali



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

gastromicznych. Konieczne byłoby przestawianie stolików i parasoli, więc zdecydowano się na parking przy dworcu PKS.

Obecnie organizatorzy mają zgłoszenia już od ok. 100 właścicieli pojazdów. Jest duża selekcja, aby nie było np. 30 podobnych Maluchów.

Wciąż można zgłaszać się do wystawy, wystarczy wysłać 4 zdjęcia waszych pojazdów (przód, tył oraz dwa dowolne). Organizatorzy proszą również o krótki opis, np. rok produkcji, przeprowadzone renowacje czy jakieś ciekawe informacje: zgloszeniaautomobil@gmail.com.

(MATEO)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

W izolacji rozlega się dzwonek telefonu komórkowego. Mężczyzna podnosi się z łóżka i sięga do szafki.

- Czy pan Kowalski? - rozlega się głos w słuchawce.

- Tak.

- Mówi ordynator oddziału zakaźnego prof. Kwiatkowski. Drogie panie, mam już wyniki pańskich badań. Jest pan chory na błonicę, boreliozę, cholere, dur brzuszny, czerwonkę bakteryjną, gruźlicę, kamylobakteriozę, kiłę, krwotoczne zapalenie jelit, ospę wietrzną, chlamydiozę, krztusiec, promieniec, pryszczycę, nosaciznę, odrę, tularemię, rzeżączkę, węglik, włośnicę, wszawicę, wściekliznę i AIDS.

- O Boże? - krzyczy pacjent - Ale chyba będziecie mnie leczyć?

- Tak, tak, oczywiście, będziemy. Już nawet wyznaczaliśmy panu specjalną dietę naleśnikową.

- A ta dieta mi pomoże?

- Pomoże albo nie. Skąd mam wiedzieć? - odpowiada zły jak diabli profesor. - Należniki to jedyna potrawa, która zmieści się w szparę pod drzwiami.

Wypadek koło Kołczygłów. 77-latek „WYŁĄDOWAŁ” w rowie

Potężny korek powstał po wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej w pobliżu Kołczygłów, w Kamieńcu.

Jak ustaliła policja, 77-letni kierowca Hyundai stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu.

- W środku były dwie pasażerki. Cała trójka trafiła do szpitala. Policjanci wykonali oględziny miejsca i pojazdu. Na podstawie zebranych śladów będziemy ustalać szczegółowe okoliczności zdarze-

nia - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Z czasem okazało się, że kierowca w trakcie jazdy po prostu zasnął. Jedna z kobiet ma poważniejszy uraz, co sprawi, że zdarzenie to zakwalifikowane zostanie jako wypadek drogowy, a nie kolizja.

(MATEO)



77-letni kierowca zasnął w trakcie jazdy doprowadzając do wypadku

FOT. CZYTELNIK

DARMOWY MIESIĘCZNIK
WIEŚCI Z POWIATU

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Grzegorz Kozłowski
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko, NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa
"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."

REKLAMA

CITY TAXI
Andrzej
501 445 308
Znajdź i polub
Bytów Google facebook No.1

Kosmiczny SUKCES nauczycielki Agnieszki Jaworskiej

Pracująca w bytowskiej Szkole Podstawowej nr 1 nauczycielka fizyki Agnieszka Jaworska, wicedyrektorka tej placówki, zakwalifikowała się na prestiżowe warsztaty, organizowane przez Europejską Agencję Kosmiczną. Ich nazwa to Teach with the Moon.

Warsztaty były bardzo intensywne - zaznacza Jaworska.

Wyjaśnia, że sama zgłosiła się, gdy ogłoszony został nabór. Spisała swoje dotychczasowe osiągnięcia zawodowe. Została przyjęta jako jedna z 26 osób.

- Wiedzę zdobytą na warsztatach chcę wykorzystać w pracy z uczniami - zaznacza. - Uczylimy się tam modelowania w 3D, programowania, wykorzystywania rzeczywistości rozszerzonej. Oczywiście zahaczono też o temat księżyca. Chodzi o to, aby kontekst kosmosu "przemycać" w różnych dziedzinach.

Jaworska to pasjonatka fizyki. Jak mówi, stara się przekazywać wiedzę uczniom w atrakcyjny sposób. Na jej lekcjach są eksperymenty, a teraz będzie ich jeszcze więcej. Wszystko dzięki warsztatom zorganizowanym w laboratorium e-technologii w

siedzibie European Space Security and Education Center w Transinne w Belgii.

- W szkoleniu brało udział 26 nauczycieli z europejskich państw członkowskich. Byli m.in. uczestnicy z Polski, Grecji, Portugalii, Rumunii czy Szwecji. Warsztaty dotyczyły

wykorzystania edukacyjnych narzędzi technologicznych, w tym mikrokontrolerów, mikrokomputerów i drukarek 3D, w kontekście wiedzy o eksploracji księżyca, aby umożliwić nauczycielom zaangażowanie i inspirowanie uczniów w zakresie nauk - tłumaczy organizatorzy

warsztatów.

Poza warsztatami Jaworska odwiedziła centrum satelitarne ESA oraz brała udział w symulacji szkoleń astronautów, doświadczając przeciążenia i swobodnego spadku, a także mikrogravitacji.

W przyszłym roku z grupą chętnych uczniów chce wziąć udział w międzynarodowym projekcie Moon Camp Challenge. Będą razem uczyć się modelowania i programowania, aby docelowo stworzyć projekt architektury i urbanizacji księżyca. Gdy pytamy ją, czy sama chciałaby kiedyś polecieć w kosmos, mówi, że jeśli będzie to możliwe, na pewno skorzystałaby z takiej okazji. Obecnie ma ze sobą 16 lat pracy w szkole. Jeszcze wiele przed nią.

(MATEO)



Agnieszka Jaworska dostała się na prestiżowe warsztaty organizowane przez Europejską Agencję Kosmiczną

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

BIESIADA KASZUBSKA w Jasieniu

To jest impreza wręcz kultowa, więc musisz koniecznie tam być! Już 6 lipca w Jasieniu w gminie Czarna Dąbrówka kolejna edycja tradycyjnej Biesiady Kaszubskiej.

Impreza rozpoczyna się o godz. 15:00, ale wcześniej, od godz. 10:00 przewidziano jeszcze turniej siatkówki plażowej.

Od 15:00 będzie można podziwiać korowód z Orkiestrą Dętą z Jasienia i innymi wykonawcami. Od godz. 16:30 wystąpić ma kabaret Kunda, od 17:50 Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca Sierakowice, następnie Mini-Max i jako ostatni DJ Amadeusz oraz DJ Janek.

Uczestnicy oczywiście mogą liczyć na przepyszne dania kaszubskiej kuchni.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Elektromechanik

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- zapewnienie bezawaryjnej pracy maszyn oraz instalacji elektrycznych,
- diagnozowanie usterek i przeprowadzanie bieżących napraw i konserwacji urządzeń elektrycznych i elektromechanicznych,
- wykonywanie zadań w ramach okresowych przeglądów i remontów maszyn, udział w montażu nowych maszyn lub linii produkcyjnych,
- proponowanie i wprowadzanie usprawnień w obszarze parku maszynowego.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- wykształcenie co najmniej zawodowe, o profilu elektromechanicznym,
- wiedza z zakresu działania maszyn przemysłowych,
- umiejętność czytania schematów elektrycznych,
- umiejętność pracy w zespole, odpowiedzialność,
- mile widziane doświadczenie zawodowe w firmach produkcyjnych na zbliżonym stanowisku,
- systematyczność i dobra organizacja pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Radny NA TROPIE afery „Dzień Dziecka Gate”

Radny Sławomir Czomko wykrył potencjalną aferę. Jego podejrzania budzi rozliczanie wielkiej imprezy z okazji Dnia Dziecka, zorganizowanej w Miastku rok temu przez burmistrza Witolda Zajsta i prywatne przedszkole Montessori. Szczególną uwagę zwrócił na porozumienie podpisane pomiędzy gminą a przedszkolem.

Wynikało z niego, że przedszkole bierze na siebie koszt dmuchańców - 5 tys. zł, a za banery reklamowe 1000 zł. Wbrew zapisom w porozumieniu na polecenie byłego burmistrza gmina przełała 5 tys. zł dla jednej z bytowskich firm wynajmujących dmuchańce. Ponadto jeszcze kwota 1000 zł została przełana na konto właściciela przedszkola.

- To przedszkole miało zapewnić dmuchańce, a faktura została wystawiona na Urząd Miejski w Miastku. Moim zdaniem był to wydatek niezasadny, niezgodny z zawartym na piśmie porozumieniem - mówi Sławomir Czomko, radny Rady Miejskiej Miastka, szef Komisji Rewizyjnej.

Urzednicy na posiedzeniu komisji zeznali, że o umowie gminy Miastko z przedszkolem Montessori dowiedzieli się po fakcie, po zorganizowaniu Dnia

Dziecka. Wówczas dostarczono fakturę za wynajem dmuchańców - 5 tys. zł, a za banery reklamowe 1000 zł.

- Dmuchańce były w fatalnym stanie - sygnalizuje radny Adrian Kundro z Dretynia.

Między innymi na tej podstawie Czomko zawnioskował o nieudzielenie byłemu burmistrzowi absolutorium za rok 2023. Zamierza również przeprowadzić kontrolę wydatków związanych z organizacją ubiegłorocznego Dnia Dziecka.

- Na sesjach mówiono, że przedszkole Montessori sponsoruje Dzień Dziecka. Okazuje się, że to gmina Miastko sponsorowała. Pieniądze powinny być zwrócone - przekonuje Czomko.

Wpadł na pomysł, aby na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej zaprosić właściciela przedszkola Montessori. Byłoby to coś w stylu komisji śledczej.

Właściciel przedszkola wy-

jaśnia, że na dmuchańce i inne atrakcje wydał kilkadziesiąt tys. zł, pozyskanych od sponsorów. To, co przelewała gmina, miało wynikać z dodatkowych atrakcji ustalonych podobno w czasie rozmów między organizatorami. Jarosław Dwulit zapowiedział, że szczegółowo odniesie się do tego na piśmie, jeśli radny Czomko wezwie go do złożenia wyjaśnień. Na posiedzenie komisji rewizyjnej nie zamierza się wybierać.

Natomiast burmistrz Witold Zajst przyznaje, że gmina częściowo opłaciła wynajem dmuchańców.

- Dmuchańce w ramach porozumienia zostały zapłacone przez współorganizatora, a my pokryliśmy koszt dodatkowych atrakcji. Myślę, że wydarzenie to długo było wspominane. Jako gmina zainwestowaliśmy niewiele, a mieszkańcy mogli korzystać z licznych atrakcji bez żadnych opłat - przypomina



Radny Sławomir Czomko ma uwagi do sposobu finansowania Dnia Dziecka zorganizowanego w ubiegłym roku przez gminę i przedszkole Montessori

FOT. ARCHIWUM

były burmistrz Zajst. - Nie wstydzę się tego, że zapłaciliśmy 5 tys. zł za dodatkowe dmuchańce. Całkowity koszt organizacji

Dnia Dziecka rok temu wyniósł 13 tys. zł. Wielokrotnie więcej wyłożyli sponsorzy i przedszkole. Każdy może to sobie porównać z Dniem Dziecka zorganizowanym w tym roku.

(MATEO)

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Pracowników do produkcji stolarki okiennej-drzwiowej z PVC, drewna i aluminium

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

NOWY SALON bytowskiego jubilera GLOSS

Takiej biżuterii nie znajdziesz w popularnych sieciówkach. Unikatowe wzory, często jedyne w swoim rodzaju, ale jednocześnie w cenie dostępnej dla każdego. Istniejąca od kilkudziesięciu lat lokalna firma GLOSS Jubiler Bytów otworzyła nowy salon w budynku Euro Parku przy ul. Gdańskiej, obok Orłenu.

Klienci mogą liczyć u nas na fachowe doradztwo. Pracuję w zawodzie od 30 lat. Każdy rodzaj biżuterii możemy dopasować na miejscu - mówi jubiler Sławomir Mohr.

Nowy salon przy ul. Gdańskiej jest drugim prowadzonym przez niego punktem. Biżuteria dostępna jest również w dotychczasowej lokalizacji przy ul. Bauera 1a, przy skrzyżowaniu z ul. Wojska Polskiego.

Historia salonu Sławomira Mohra sięga roku 1997, gdy zaczął działalność. Funkcjonował wcześniej przy placu Kardynała Wyszyńskiego i przy ul. Wojska Polskiego.

W czasie gdy rynek zalany został biżuterią z tzw. sieciówek, często wytwarzaną na terenie Chin, Sławomir Mohr wyspecjalizował się w bardziej wyszukanych egzemplarzach, od cenionych projektantów. To przede wszystkim włoska biżuteria modowa, ale też produkty innych cenionych europejskich projektantów, m.in. COER de

Lion, Lucente, Ti Sento, SIF Jakobs, Manoki, Maybeme.

- Srebro sprowadzamy z Włoch, Turcji i naszego kraju. Sami również tworzymy autorską biżuterię - mówi Sławomir Mohr.

Wbrew pozorom ceny w jego salonie przeważnie są niższe niż w dużych sklepach sieciowych.

Warto dodać, że świadczą również usługi naprawy biżuterii. Dają drugie życie rodzinnym pamiątkom, a w dniu otwarcia 22 czerwca można było liczyć na specjalne rabaty. Zorganizowany został konkurs, w którym biżuterię z okazji Dnia Ojca wygrała Justyna Wenta-Labuda z Chośnicy.

(MATEO)



Sławomir Mohr zaprasza do salonu jubilerskiego Gloss przy ul. Gdańskiej 63 (obok KFC)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Justyna Wenta-Labuda z Chośnicy odebrała już prezent na Dzień Ojca wygrany w zabawie zorganizowanej przez Jubiler Bytów Gloss

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZOBACZ WIDEO!

www.iBytow.pl

Prawie 2 MLN Zł za 1 km modernizacji drogi wojewódzkiej

Kolejne odcinki drogi wojewódzkiej numer 212 w powiecie bytowskim zostaną zmodernizowane. Łącznie ponad 1 kilometr w miejscowościach Nożyno i Kleszczyniec w gminie Czarna Dąbrówka. Zakres robót obejmuje również budowę chodników.

Prace są prowadzone na odcinkach o długości odpowiednio 525 m. i 555 m. Teraz prace brukarskie, ale niebawem zaczną się bitumiczne. Remontowane są chodniki i zatoka autobusowa. Koszt robót wynosi ok. 1,75 mln zł. Zakończenie w II połowie czerwca - informuje Piotr Michalski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku.

Obie inwestycje w całości finansowane są z budżetu województwa pomorskiego.

Oba przetargi wygrała firma Pol-Dróg.

To jednak nie wszystko. Nowa nawierzchnia została już wykonana na drodze wojewódzkiej nr 209 między Miszewem a Suchorzem w gminie Trzebiełino. Długość remontowanego odcinka to 1,57 km.

- Roboty podstawowe są już zakończone, nawierzchnia pomalowana. Jest porządkowany teren, a tam gdzie trzeba wykonywane poprawki. Modernizacja polegała na częściowym sfrezowaniu nawierzchni,



W Nożynie asfalt został już sfrezowany. Będzie nowa nawierzchnia i nowe chodniki

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

wykonaniu nowych warstw. Do tego renowacja rowów i po-

czy. Koszt robót ok. 1,5 mln zł - wlicza Michalski.

(MATEO)

Radny Maszluch europosem NIE ZOSTAŁ

Nie będzie europołą Mirośława Maszlucha z Bytowa, przedstawiciela Trzeciej Drogi. Radny powiatowy uzyskał zdecydowanie za mało głosów, aby dostać się do Parlamentu. Teraz zamierza skupić się na pracy w Zarządzie Powiatu.

Przedstawiciel Trzeciej Drogi uzyskał 1010 głosów. Nie ukrywa, że spodziewał się lepszego wyniku, ale...

- Patrząc na frekwencję i wynik Trzeciej Drogi i tak jestem zadowolony z wyniku. Moi koledzy startujący z dużych ośrodków, takich jak Gdańsk i Gdynia, mieli ok. 2 razy więcej głosów ode mnie, gdzie ja re-

prezentowałem małe miasto. W tej sytuacji jest to dobry wynik - mówi Mirośław Maszluch.

Jeśli chodzi o wyniki zwycięzców nie dziwi go bardzo dobry rezultat przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości Piotra Müllera, który startował z czwartej pozycji na liście. Jako jedyny z listy PiS dostał się do Parlamentu w naszym okręgu. Oprócz niego Magda-

lena Adamowicz i Janusz Lewandowski z Koalicji Obywatelskiej.

- Przewidywałem, że tak się stanie. Piotrek wykorzystał swoje 5 minut, gdy był przy premierze. Był bardzo aktywnym posłem. Zdobył taką rozpoznawalność, że to mu się należało - komentuje Maszluch.

Jednocześnie krytykuje obecne rządy Koalicji Obywatelskiej. Twierdzi, że zmiany idą zbyt wolno, a rząd skupia się na sprawach mało istotnych i nie ma obiecanego rozliczenia poprzedników.

- Mam przecucie, że PiS wróci do władzy bardzo szybko - przewiduje radny Maszluch. - Niestety, obecny rząd sprawy systemowe odkłada na bok. Widzę również brak współpracy między poszczególnymi resortami. Moim zdaniem nie ma chemii w tym rządzie. Ponadto po wyborach do Parlamentu odeszło sporo cenionych posłów. Ciężko będzie ich zastąpić w strukturach rządu.

Obawia się również o dalsze wyniki Trzeciej Drogi, czyli połączonych ugrupowań Szymona Hołowni i PSL. Słabość pokazały ostatnie wybory do Parlamentu. Wewnątrz podobno zaczęły się tarcia.

Maszluch krytykuje rów-

nież ostatnie wydarzenia w bytowskim starostwie. Ujawniliśmy, że Leszek Waszkiewicz zatrudnił w Biurze Rady i Zarządu byłego radnego Bogdana Adamczyka, który z kolei stracił miejsce pracy po likwidacji gazety Kurier Bytowski.

- Jeśli Waszkiewicz chce ratować osoby tracące pracę, powinien w pierwszej kolejności zatrudnić położne zwolnione ze szpitala po likwidacji Oddziału Ginekologiczno-Położniczego - komentuje Maszluch. - Biuro Rady działało bardzo dobrze, więc nie widzę powodu, aby kogokolwiek nowego zatrudniać. Ponadto wytłumaczenie starosty było bardzo słabe. Człowiek na takim stanowisku powinien używać innych argumentów.

Przypomnijmy, że starosta tłumaczył to zlikwidowaniem lokalnej gazety. Były radny ma zadbać o właściwy przekaz informacji ze starostwa. Jednocześnie starostwo od lat do naszej redakcji nie przysyła żadnych bieżących informacji, chociaż większość z nich zostałaby opublikowana nieodpłatnie.

(MATEO)

REKLAMA

GLOSS jubiler

WŁOSKA BIŻUTERIA MODOWA

COER DE LION, LUCENTE, TI SENTO, SIF JAKOBS, MANOKI, MAYBEME

BIŻUTERIA ZŁOTA SREBRNA
NAPRAWA I RENOWACJA

PN.-PT. 10 - 19
SOB. 10 - 18

PRACUJEMY DLA WAS OD 30 LAT!
NOWY SALON

PIĘKNY BYTÓW w programie „Zakochaj się w Polsce”

Mieszkamy w jednym z najpiękniejszych miejsc w Polsce - tak można podsumować ustalenia dokumentalistów realizujących program Zakochaj się w Polsce. Najnowszy odcinek dotyczy Bytowa. Jest już dostępny w Internecie.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na pomorskich zielonych wzgórzach, otoczonych setkami jezior i lasów, leży Bytów. Tu wciąż coś się dzieje. Na przybyszy czekają: zamek, historyczne pomniki, mnóstwo festiwali, lokalnych wydarzeń, a także setki okolicznych jezior, trasy pełne przyrodniczych skarbów i oczywiście niezapomniane kaszubskie smaki. Kaszuby, Bytów i okolice są wyjątkowe, bez dwóch zdań. Tu trzeba przyjechać - mówi Tomasz Bednarek, który realizował program o Bytowie w ramach serii „Zakochaj się w Polsce”.

Przypominał, że to właśnie w Bytowie odnaleziono jeden z najstarszych artefaktów - miecz datowany na 900 do 700 lat p.n.e. Jest on oczywiście dostępny w Muzeum Zachodniokaszubskim.

- Najstarsza wzmianka o Bytowie pochodzi z 1321 roku. Wówczas miasto należało do zakonu krzyżackiego, a następnie do Pomorskiego Księstwa Gryfitów - opowiada Bednarek.

Po zamku oprowadzała go Barbara Borzyszkowska. Wyjaśniła, że Krzyżacy zbudowali zamek Bytowie żeby móc się zatrzymać na trasie z Malborka. Początkowo było tam tylko 11 zakonników i ok. 100 osób zatrudnionych do pomocy. Najważniejszym wśród braci zakonnych był prokurator, który rozstrzygał bardzo dużo ważnych spraw, m.in. sporów. Krzyżacy długo w Bytowie nie zabawili, bo po przegraniu wojny z Polską w 1466 roku stracili to miejsce. Wówczas zamek został подарowany Gryfitom.

- Zamek tak naprawdę ucierpiał tylko raz, w trakcie Potopu Szwedzkiego. Wyszadzona została jedna z wież - opowiada

Borzyszkowska.

W Bytowskim muzeum jest najbogatsza kolekcja dawnego wyposażenia kaszubskich domów, od Gdańska aż do Szczecina. Przypomniano również, że Bytów da się wyróżnić językiem kaszubskim, którego naucza się w szkołach, a nawet można zdawać z niego maturę. Są dwujęzyczne nazwy miejscowości. Opowiadała o tym Teresa Ciplik z Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

W programie nie mogło zabraknąć Kaszubskiego Zespołu Pieśni i Tańca Bytów oraz wspomnienia o licznych wydarzeniach kulturalnych na terenie miasta.

Nie zapomniano o moście, po którym nie przejechał nigdy żaden pociąg i o gotyckiej wieży, jedynym fragmencie dawnego kościoła św. Katarzyny.

- Pod koniec II wojny światowej spalili go i zburzyli żołnierze armii czerwonej - zaznaczają autorzy filmu dokumentalnego.

Pokazano również cerkiew Świętego Jerzego i wspomniano o Ukraińcach przesiedlonych do Bytowa w ramach akcji Wisła. Zaprezentowano także Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie. Przypomniano, że w ramach Traktatu Wersalskiego ta część Kaszub została wcielona do Niemiec. Jest również wzmianka o cmentarzu leśników w Pysznicy na Bukowej Górze oraz o kompleksie dwunastu jezior łobeliowych. To unikatowe akweny, mające charakter reliktu polodowcowego.

W programie pokazano jezioro Jeleń. Autor reportażu zaprezentował się na jednym z pali, na rozebranych obecnie pomoiście.

(MATEO)

WIELKIE SERCA na festynie w SP1. OGROMNA POMOC dla Karolinki

Ludzie to jednak mają dobre serca. Objawiło się to podczas festynu zorganizowanego przez radę rodziców Szkoły Podstawowej nr 1 w Bytowie. Chcieli pomóc uczennicy Karolinie Orlikowskiej. Nie spodziewali się jednak aż takiego efektu!

Udało nam się zebrać ponad 15 tys. zł! - mówi urzędniczka Sylwia Kiedrowska, przewodnicząca rady rodziców w SP1.

Dowiadujemy się, że głównym sponsorem festynu była firma Drutex, ale ogółem wydarzenie wsparło ponad 100 bytowskich przedsiębiorców. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zaangażowanie Marzeny Pawlik. To ona pukała od drzwi do drzwi, pozyskując różnego rodzaju fanty na licytację подарowane przez lokalne przedsiębiorstwa. Najczęściej były to vouchery.

- Zaczęło się od tego, że wpadłam na pomysł zorganizowania festynu, którego w na-

szej szkole dotychczas nie było. Później pojawiła się koncepcja, aby przy okazji pomóc niepełnosprawnej Karolinie Orlikowskiej. Początkowo chcieliśmy tylko sprzedawać ciasto, ale dzięki zaangażowaniu Marzeny Pawlik udało się uzyskać wsparcie ponad 100 firm z Bytowa i okolicy. Wykonała ona ogromną pracę, bo vouchery od firm większości sama załatwiła - podkreśla Kiedrowska.

Wynagrodzenia nie chciały również firmy obsługujące wydarzenie, udostępniające np. dmuchańce.

(MATEO)



Rada rodziców SP1 zorganizowała festyn ze zbiórką charytatywną dla Karoliny Orlikowskiej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ZBIERAJĄ ZŁOM, aby móc kupić nowy wóz bojowy

Wstyd, że gminę Lipnica stać na wicewójta od Facebooka, a strażacy w Brzeźnie Szlacheckim muszą zbierać złom na nowe auto. Chcieliśmy zmian, ale nie takich - napisał do nas mieszkaniec Gminy Lipnica.

Powołuje się na publiczną zbiórkę ogłoszoną przez strażaków z Brzeźna Szlacheckiego. Faktycznie poszli śladem strażaków z Tuchomia i też zbierają na zakup nowego wozu bojowego. Z powołaniem wicewójta nie ma to jednak nic wspólnego. Na zakup tego samochodu w budżecie przeznaczono 500 tys. zł. Oczekiwane jest dofinansowanie z Komendy Głównej PSP. Jednocześnie strażacy rozpoczęli zbiórkę złomu, aby mieć na wkład własny.

- Ludzie są bardzo życzliwi. Każdy z naszego sołectwa, ale też z Brzozowa i Łąkiego jest gotów do pomocy. Przywożą różnego rodzaju rzeczy, najczęściej stare sprzęty rolnicze, takie jak pługi - mówi Wojciech Klonczynski, prezes OSP Brzeźno Szlacheckie.

Mówi, że cel zbiórki to nawet 200 tys. zł, aby mieć na wkład własny. Złom sprzedają po 1 zł. Mają podobno dobrze odbiorcę. Czasu pozostało niewiele, bo muszą uwinąć się z tym do końca wakacji. Zakup nowego wozu ma nastąpić we wrześniu. Ich marzeniem jest samochód na podwoziu MAN, ale oczywiście ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi w przetargu.

W użytku jest obecnie ponad 30-letni STAR. To samochód bardzo wysłużony. Natomiast remiza jest po modernizacji, więc tym bardziej pasowałoby do niej nowy samochód.

Strażacy z Brzeźna Szlacheckiego w roku mają około 30 wyjazdów. Najczęściej to kolizje, miejscowe zagrożenia związane z drzewami, albo pożary.

Wójt Marek Cichosz potwierdza, że strażacy jeszcze w tym roku otrzymają nowy samochód.

- W przetargu określiliśmy,

że ma być on dostarczony do września tego roku - mówi Cichosz. - Postawa lokalnego społeczeństwa jest godna pochwały. Trzy okoliczne sołectwa przeznaczyły pieniądze z funduszy sołectkich na zakup samochodu. Jeśli jakaś suma zabraknie, dołożymy z budżetu

gminy. Zbiórka złomu na potrzeby OSP jest ostatnio modna. Podobną akcją uruchomiła jednostka OSP Trzebielino. Pieniądze ze sprzedaży złomu mają być przeznaczone na ich potrzeby.

(MATEO)



Strażacy z jednostki OSP Brzeźno Szlacheckie zbierają złom, aby mieć na wkład własny do zakupu nowego wozu bojowego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

GALERIA ZDJĘĆ

iBytow.pl

Karetką jechała ZA DŁUGO? Pretensje po wypadku w Udorpiu

Mówią, że czekali ok. 30 minut na przejazd karetki po fatalnym wypadku motocyklisty w Udorpiu, w niedzielę drugiego czerwca. Mężczyzna wjechał w tył Volkswagena. Tuż po wypadku świadkowie zeznali, że ok. 30 minut musieli czekać na przyjazd karetki pogotowia ratunkowego, chociaż do Bytowa jest bardzo blisko.



Z danych zawartych w systemie wynika, że do tego wypadku karetka z Lipnicy przyjechała w ciągu 17 minut
FOT. CZYTELNIK

Ostatecznie i tak nie przyjechała karetka specjalistyczna z Bytowa, tylko ratownicy medyczni z Lipnicy w karetce podstawowej. Dziwi mnie to trochę, bo wypadek był poważny. Ponadto nie wydarzyło się to dziesiątki kilometrów za miastem, tylko zaledwie kilka kilometrów za znakiem Bytów - opowiada jeden ze świadków.

Postanowiliśmy zweryfikować jego doniesienia. Na pewno nie było 30-minutowego oczeki-

wania na przejazd karetki.

Z zebranych przez nas informacji wiemy, że ratownicy otrzymali zgłoszenie o wypadku o godzinie 11:53. Dyspozytor zadysponował więc najbliższą wolną w tym czasie karetkę, a była to karetka stacjonująca w podstacji Pogotowia Ratunkowego w Lipnicy - mówi Ewa Czechowska, rzecznik prasowy szpitala powiatu bytowskiego.

Ponadto dowiadujemy się od niej, że osoba zgłaszająca podała

błędne miejsce zdarzenia - Rekowo.

Ratownicy, szukając miejsca wypadku, kontaktowali się z dyspozytornią w celu ustalenia rzeczywistego miejsca wypadku. Ostatecznie, po ustaleniu dokładnej lokalizacji, na miejsce dojechali o godzinie 12:10. Czas dotarcia w tym przypadku wyniósł 17 minut - wylicza Czechowska. - To dyspozytor medyczny pogotowia ratunkowego, na podstawie uzyskanych podczas

rozmowy informacji, wiedzy medycznej oraz na bazie swoich doświadczeń podejmuje decyzję odnośnie zadysponowania zespołu ratownictwa medycznego.

Jeśli chodzi o sam wypadek, ustalono, że 36-letni motocyklista najechał na tył samochodu osobowego volkswagen, nie zachowując bezpiecznej odległości. Motocykl przewrócił się, a kierujący jednośladem został przewieziony do szpitala.

(MATEO)

Makabryczne szczegóły zbrodni w Rokicinach

Amputowali dłoń, tłukli młotem w głowę i żywcem podpalili. 48-letni pracownik z Ukrainy konał w męczarniach. Taki obraz zbrodni przedstawiony został w sądzie, w kolejnej odsłonie procesu gospodarza z Rokicin oraz jego małżonki i pracownika. To jedna z najokrutniejszych zbrodni we współczesnej historii Polski!

Po wpłaceniu 100 000 zł poręczenia majątkowego 35-letnia Sandra C. odzyskała wolność. Jej mąż 37-letni Adam C. i pracownik 34-letni Sebastian W. pozostaną w areszcie. Grozi im od 15 lat więzienia do dożywocia.

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Słupsku ponieważ adwokat oskarżonych wniósł o uwolnienie ich z tymczasowego aresztu. Sąd zgodził się jedynie na oswobodzenie 35-letniej Sandry oskarżonej o nieudzielenie pomocy i zacieranie śladów. Kobieta miała spalić kamerę monitoringu. Na rozprawie ujawniono przebieg tej makabrycznej zbrodni, do której doszło w nocy z 11 na 12 maja. Okazało się, że zabijali człowieka pod okiem kamery. Biegli będą próbować odzyskać

nagranie. Niezależnie od tego wiele opowiedział pracownik Sebastian W., który przyznał się do zabójstwa.

Z jego relacji wynika, że w sobotni wieczór zorganizowane było ognisko. Wspólnie spożywali alkohol. Właściciel gospodarstwa Adam C. zaczął twierdzić, że ukraiński pracownik miał go okraść i szpiegować. Wspólnie doszli do wniosku, że... należy go ukarać.

- Ubzdurali sobie, że trzeba go zmusić do przyznania się do winy. Przywiązali go nogami do góry na podnośniku w garażu. Podobno odciepli mu przynajmniej jedną dłoń, a następnie uderzyli ciężkim młotem w głowę. Później opuścili na dół i kłęzącego oblali benzyną, a następnie podpalili. Ze stojącego w pobliżu wiadra wylali na

niego olej wzniciając jeszcze bardziej ogień. Ten człowiek konał w męczarniach! - opowiada nasz informator powołujący się na relację bezpośredniego świadka.

Niejasne jest czy pożar został wywołany w celu zatarcia śladów, czy też ogień przeniósł się na pozostałą część garażu z płonącego człowieka. Wiadomo, że żona Adama C. została podobno zmuszona do zacierania śladów w postaci zniszczenia kamery monitoringu, w której utrwalone zostało nagranie z tego zajścia. Kamera została podpalona. W sądzie Sandra C. twierdziła, że zrobiła to na polecenie męża.

Sąd Okręgowy zdecydował, że podstawowi świadkowie z Rokicin zostali już przesłuchani, więc 35-latką nie będzie w stanie mataczyć. Musi opiekować się półrocznym dzieckiem, które karmi piersią. W domu jest jeszcze ośmioletnie dziecko. Ustalono poręczenie majątkowe w wysokości 100 000 zł jako środek zapobiegawczy oraz zakaz opuszczania kraju. Sandrze C. odebrano paszport.

Jej mąż i pracownik odpowiedzą za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. Grozi im kara dożywocia. Sandra C. może trafić maksymalnie na 5 lat do więzienia.

(MATEO)

WINA motocyklisty?

Jest więcej informacji na temat tragicznego, śmiertelnego wypadku z udziałem motocyklisty na drodze wojewódzkiej 211 w gminie Czarna Dąbrówka. Według ustaleń policji winę ponosić może jedynie zmarły motocyklista.

Ustalenia policjantów wskazują na to, że mężczyzna w trakcie manewru wyprzedzania pojazdów stracił panowanie nad motocyklem, zahaczył o Volkswagena jadącego w tym samym kierunku, przewrócił się na jezdnię i zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka prawidłowo Oplem - informuje Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Mężczyzna nie miał szans na przeżycie. Po przewróceniu się bezwładnie sunął po asfalcie wprost na jadący z naprzeciwka samochód. Doszło do zderzenia z pojazdem. Suma prędkości spowodowała, że kierowca jednoślada nie miał szans na przeżycie.

(MATEO)



Na miejsce śmiertelnego wypadku motocyklisty 15.06. wezwane było lotnicze pogotowie ratunkowe
FOT. OSP ROKITY



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Na wykładzie z ornitologii profesor wywołuje studenta i pokazując mu tylko nogi jakiegoś egzotycznego ptaka pyta:

- Co to za gatunek?

- Nie mam pojęcia profesorze...

-Pańskie nazwisko? - pyta profesor.

Student podnosi nogawki i odpowiada:

- Sam se pan zgadnij.



W tym budynku doszło do tej potwornej zbrodni

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

trans

MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ OSÓB

POLSKA
NIEMCY
BELGIA
HOLANDIA

ZACHODNIOPOMORSKIE
POMORSKIE

ZADZWOŃ DO NAS
I ZAREZERWUJ PRZEJAZD

WWW.PIK-TRANS.COM

+48 782 930 132

KOŚLAWA droga po modernizacji. DOBRZE ZROBILI?

To nie jest złudzenie optyczne. W taki sposób zmodernizowana została gminna droga w Dąbiu. Czytelnik zrobił zdjęcia i wyśmiewa efekt końcowy.

Na nowej drodze w Dąbiu asfalt wylali w taki sposób, że wężykiem omija drzewa. Brakuje tu linii prostych. Wygląda to kiepsko, jakby ktoś wykonywał pracę pod wpływem alkoholu - sygnalizuje mieszkańiec Dąbia.

Wysłał zdjęcia, które potwierdzają jego ustalenia. Asfalt położony został w sposób rzadko spotykany. Trzeba jednak przyznać, że dzięki temu ocalały drzewa. Sprawa dotyczy ul. Miodowej i ul. Olimpijskiej.

- W trakcie realizacji zadania okazało się, że miejscami w starej nawierzchni były korzenie. Należy nie uszkadzać drzewostanu, ani tym bardziej nie niszczyć historycznej alei, zdecydowano się na miejscowe zwężenie jezdni - informuje Ireneusz Gospodarek, burmistrz



W Dąbiu po modernizacji nawierzchni droga została zwężona w miejscach, w których rosną drzewa

FOT. CZYTELNIK

Bytowa.

Zapewnia on, że ustawienie krawężników w taki sposób nie wpłynie na trwałość nawierzchni. Ponadto wykonawca, czyli firma Dromos z Kartuz, udzieliła 5-letniej gwarancji. Łącznie asfalt na odcinku 453 m koszt

ował ponad 660 000 zł. Gmina uzyskała dofinansowanie w wysokości 319 000 zł z rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Bynajmniej nie jest nudno gdy się jedzie prosto.

Leszek Waldoch

Przed drzewem dać ograniczenie do 30 i jest gitara.

Wiesław Peplński

W Dąbiu to powinni się cieszyć, że chociaż coś zaczęli robić, ponie-

waż wioskę zamieszkuje były burmistrz miasta oraz sołtys, który starał się zostać nowym burmistrzem, a nic tam od wielu lat nie było odnowione. Przystanek stan krytyczny do dzisiaj, chodnik krzywy, strach iść z dzieckiem bądź wózkami, drogi tragedia.



Ona

W końcu nie wycina się niepotrzebnie drzew! Brawo!

Ekolog

Asfalt wylany w pobliżu drzewa będzie pękał wypychany przez korzenie.

Bubu

Zrobią drogę źle, nie zrobią też źle. Witamy w Polsce.

Dąbie

KARAMBOL i kolizja w Tuchomiu

W poniedziałek (17 czerwca) około godz. 13:00 na skrzyżowaniu ul. Jana III Sobieskiego i ul. Ogrodowej w Tuchomiu doszło do poważnego wypadku samochodowego oraz kolizji. W sumie w zdarzeniu brało udział pięć aut. Na miejsce natychmiast zadysponowane zostały służby ratunkowe - m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Tuchomiu.

W wskazanym miejscu najpierw doszło do zderzenia dwóch osobówek - Citroena i Volkswagena. Wszystko w wyniku wymuszenia pierwszeństwa. Na szczęście nikt nie ucierpiał, a sprawa zakończyła się na mandacie. Powstały korek stał się jednak przyczyną poważnego wypadku.

Kierowca samochodu ciężarowego marki Scania nie zachował odpowiedniej odległości od poprzedzającego go pojazdu, w wyniku czego uderzył w tył osobówki. Siła uderzenia była na tyle duża, że samochód uderzył w kolejne auto. W wyniku tego zdarzenia ucierpiały dwie osoby - zostały przewiezione do szpitala.

Działania ratowników polegały na udzielaniu kwalifikowanej pierwszej pomocy, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz pojazdów. Na miejscu



FOT. OSP TUCHOMIE

pracowała Policja, Państwowa i Ochotnicza Straż Pożarna oraz Zespół Ratownictwa Medycznego - komentuje dh Damian Chamier Gliszczyński, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchomiu.

W trakcie prowadzonych działań ratowniczych ruch pojazdów odbywał się wahadłowo. Na miejscu funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Bytowie wykonywali niezbędne czynności.

(PW)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Dlaczego kobiety żyją dłużej od mężczyzn? Dlatego, że jak rozmawiają przez telefon to czas im się zatrzymuje.

STRACH wyjeżdżać z marketu Netto

Wyjazd z marketu Netto przy ul. Sikorskiego w Bytowie jest niebezpieczny. Jedna z kierujących domaga się zamontowania lustra.

W mojej opinii jest to miejsce zagrażające pieszym, zwłaszcza tym, którzy schodzą z góry w stronę marketu. Nie mają szansy zobaczyć samochodu. Tak samo kierowcy nie widzą pieszego, poruszającego się od strony parkingu, a nie wspomnę już o „kumulacji”, tzn. pieszy idący z góry, auto wyjeżdżające z parkingu przy Netto, kolejne auto wjeżdżające na parking, jadące z centrum i następnie też skręcające do marketu od strony żłobka. Tylko czekać, aż dojdzie w tym miejscu do potrącenia, czy kolizji - alarmuje. - Oczywiście, aby nie było, że mam tylko zastrzeżenia do kierowców, piesi też potrafią „wyskoczyć” z nienacka.

Postulat ten nie znalazł zrozumienia w Zarządzie

Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. Przedstawiciel tej instytucji uważa, że pretensje mieszkanki mogą być wyolbrzymione. - To rozwiązanie przy sklepie Netto działa od wielu lat. Jeśli ktoś uważa, że należałoby coś tu zmienić, powinien zwrócić się z wnioskiem do Departamentu

Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, który jest organem zarządzającym ruchem na drogach wojewódzkich - doradza Piotr Michalski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku.

(MATEO)



Mieszkancka Bytowa domaga się zamontowania lustra przy wyjeździe ze sklepu Netto na ulicę Sikorskiego

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

OPINIE iBytow.pl

Zamiast świateł rondo, wjazd do Netto przy bloku, wjazd w ul. Wery otworzyć, wjazd z Netto z nakazem jazdy w prawo w kierunku ronda albo ci co chcą mogliby jechać w ul. Wery nic więcej tam nie trzeba.

Marcin Cichosz

Moim zdaniem tutaj powinny być światła, a nie w zjeździe w kierunku na basen i na Grzmiącą. Pojedyncze piesze osoby przechodzące tam, których jest

mnóstwo z racji sąsiedztwa szkoły i marketu, bardzo spowalniają przejazd. Gdyby były tam światła plus lustro byłoby to bardzo ekonomiczne czasowo i bezpieczne miejsce.

Teresa Mysliborska

Każdy kto uważa, że wyjazd z Netto nie wymaga zmiany powinien spróbować bezpiecznie stamtąd włączyć się do ruchu. Takich mamy fachowców z infrastruktury. Kpina.

Chyba żart?

Mieszkam w okolicy 28 lat. Same katastrofy w ruchu lądowym. Nic się nie stało i nic się nie dzieje, wystarczy odrobina wyobraźni i można jeździć bezpiecznie. Jest dużo innych niebezpiecznych i gorszych wyjazdów, także stop marudom. Co do wyjazdu, trzeba było marudzić na etapie budowy marketu, a nie teraz kiedy jest już pozamiatane.

Berti

REKLAMA



606 781 652
roboty ziemne

607 249 520
ziemia piasek

77-200 MIASTKO
ul. Czeresniowa 20

nekorentalmiastko



ROBOTY ZIEMNE SPRZEDAŻ ZIEMI, PIASKU I ŻWIRU



WYSOKIEJ JAKOŚCI PIASEK / ZIEMIA

PROKURATOR zajął się inspektorem Wysockim

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego Marian Wysocki niby jest, a tak jakby go nie było. Nie wykonuje prawomocnych decyzji. Skarg było wiele, ale teraz miarka się przebrała, gdy dotknęło to społecznika z gminy Miastko. Zdzisław Pocheć wytoczył najcięższe działa. Złożył doniesienie do prokuratury wskazując na beczynność urzędnika. Zawiadomienie zostało przyjęte. Wszczęto śledztwo.

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

27 maja wszędo śledztwo w sprawie o czyn z artykułu 231 paragraf 1 Kodeksu Karnego, którego prowadzenie w całości powierzono Komisarzowi Policji w Miastku. Na chwilę obecną śledztwo pozostaje w toku - mówi Natalia Gawrych, zastępca prokuratora rejonowego w Miastku.

Doniesienie zostało złożone ws. kurników położonych w gminie Miastko, ale Pocheć wskazuje też na inne "grzechy" inspektora, choćby na nielegalną halę produkcyjną w Udorpiu pod Bytowem. Już 2 lata temu powinna być opróżniona i przywrócona do stanu pierwotnego, czyli obiektu o charakterze rolnym.

- Zanim założyłem doniesienie do prokuratury, wielokrotnie pisałem skargi do wojewódzkiego i głównego inspektora nadzoru budowlanego. Uznawane były za zasadne. Inspektor był wielokrotnie nakłaniany do przyspieszenia postępowań. Niestety, nic to nie dawało - narzeka Zdzisław Pocheć, mieszkaniec Pasieki pod Miastkiem.

Jest zainteresowany nieprawidłowościami w znajdujących się w pobliżu jego posesji kurnikach. Nieprawidłowości były wielokrotnie potwierdzane. To Zdzisław Pocheć doprowadził do odwołania poprzedniego Powiatowego Inspektora Weterynarii. Wykrywał samowole budowlane i fatalny stan techniczny obiektów, w których przebywają kury. Potwierdzało się to później, po przeprowadzonych postępowaniach. Niestety, zgłoszone sprawy utknęły w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego.

Pocheć zarzuca inspektorowi nieprzeprowadzanie kontroli pomimo stwierdzonych nieprawidłowości i niezabezpieczanie materiału dowodowego.

- Wielokrotnie przekazywałem informacje. Robiliśmy wspólnie z mieszkańcami zdjęcia, które udostępnił inspektorowi. Nie reagował. Moim zdaniem on celowo wybrał osobom daje czas na wykonanie zaleceń, nawet jeśli terminy są przekroczone - twierdzi Pocheć.

Zarzuca mu również brak decyzji dotyczących samowoli budowlanych.

- Przy kurniku w Pasiece był nakaz rozbiórki pomieszczenia garażowo-socjalnego. Decyzja była prawomocna w maju 2022 roku. Do dnia dzisiejszego są fundamenty posadzki i gruz, chociaż decyzja jasno określała, że wszystko to ma być uprzątnięte i wywiezione. Nie

ma żadnej reakcji inspektora - alarmuje.

Jaki jest powód braku działań inspektora? - Głośno nie będę umówić, żeby mnie ktoś

"Moim zdaniem on celowo wybranym osobom daje czas na wykonanie zaleceń, nawet jeśli terminy są przekroczone"

Zdzisław Pocheć

nie oskarżył o pomówienia - odpowiada Pocheć.

Podkreśla on, że nie tylko w wyniku jego działań wykryto nieprawidłowości. Potwierdza je również Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska oraz



Inspektor Marian Wysocki będzie musiał tłumaczyć się przed obliczmem prokuratora

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Gdańsku. Te instytucje również kierowały doniesienia do inspektora Wysockiego.

- Pomimo powzięcia tych informacji do dnia dzisiejszego Wysocki nawet nie przeprowadził kontroli - podkreśla mieszkaniec Pasieki. - Skoro zatrudnił się jako Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego powinien realizować prawnie nałożone na niego obowiązki. Nie powinno być tak, że obywatele muszą go do tego przymuszać, na przykład poprzez złożenie doniesienia do prokuratury.

Ponadto zauważa, że przy drobnych sprawach inspektor działa szybko, ale jeśli chodzi o duże obiekty, należące do majątnych osób i firm, jego działania są podobno mocno opóźnio-



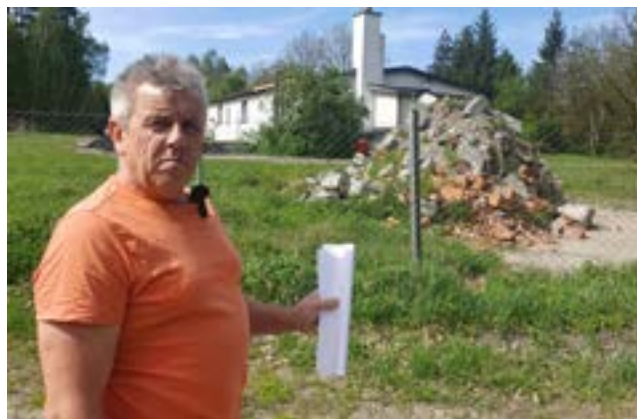
Podczas kontroli PINB w Udorpiu nie wykryto składowania produktów do produkcji stolarki okiennej czy też gotowej stolarki okiennej

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ne, a wręcz ich nie ma.

- W przypadku kurników w Pasiece już kilka lat temu wykryto, że doszło do samowolnej zmiany sposobu użytkowania. W niektórych budynkach nie powinien być przechowywany drób. Czas mija, a inspektor Wysocki nic w tej sprawie nie robi, chociaż na opinię od kilku lat czeka Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska. Wygląda to tak jakby inspektor czekał aż dojdzie do przedawnienia - alarmuje Zdzisław Pocheć.

Doniesienie do prokuratury złożył z artykułu 231 kodeksu karnego. Chodzi o przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków, za co grozi



Zdzisław Pocheć skutecznie złożył doniesienie do prokuratury skierowane przeciwko Powiatowemu Inspektorowi Nadzoru Budowlanego

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Nadzoru Budowlanego. Wojewódzki inspektor ciągle odsyła do powiatowego, tak jakby nie zamierzał zająć się jego beczynnością.

- Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego nie jest uprawniony do ingerowania w tok sprawy, na przykład poprzez badanie zasadności działań podejmowanych przez organ stopnia powiatowego w celu ustalenia stanu faktycznego, jak również do oceniania zgromadzonego materiału dowodowego - mówi Grzegorz Stosik, Pomorski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego.

Nie zamierza interweniować w sprawie beczynności PINB w odniesieniu do wydanego już prawie 2 lata temu nakazu opróżnienia nielegalnej hali produkcyjnej w Udorpiu. Dowiadujemy się, że powiatowy inspektor ma dwie możliwości

przymuszenia właściciela hali do wykonania nakazu. Jest to grzywna, a w ostateczności wykonanie zastępcze, czyli siłowe opróżnienie hali.

- Organ nadzoru budowlanego powinien zastosować w pierwszej kolejności najmniej dolegliwy z dostępnych środków egzekucyjnych, czyli grzywnę w celu przymuszenia - informuje inspektor Grzegorz Stosik.

Dowiadujemy się również, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego przeprowadzał kontrolę w Udorpiu 25 marca tego roku. Wbrew temu co wiadać z drogi wojewódzkiej, jego ustalenia wskazują na rzekome dostosowanie hali do funkcji obiektu rolnego.

- Podczas kontroli nie stwierdzono składowania w budynku materiałów o charakterze produkcyjnym, magazynowym,

niezwiązanych z działalnością rolniczą, w szczególności składowania produktów do produkcji stolarki okiennej czy też gotowej stolarki okiennej. Nie stwierdzono prowadzenia działalności produkcyjnej. Wewnątrz budynku znajdował się ciągnik rolniczy z rozrzutnikiem oraz ciągnik siodłowy z naczepą. Ponadto aktualnie właściciel oświadczył do protokołu kontroli, że w przedmiotowym budynku nie jest prowadzona działalność produkcyjna. Do protokołu została załączona dokumentacja fotograficzna - informuje inspektor Grzegorz Stosik.

Dowiadujemy się również, że 20 marca 2024 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę właściciela hali na decyzję o nakazie przywrócenia nielegalnej hali produkcyjnej do funkcji obiektu rolnego. Wyrok nie jest prawomocny.

Również kwestii nieprawidłowości w kurnikach w Pasiece pod Miastkiem WINB każe zwracać się do PINB w Bytowie. To on powinien wyegzekwować decyzję o nakazie rozbiórki silosów przy kurnikach.

Powiatowy inspektor Marian Wysocki nie odpowiedział na żadne z pytań. Już po raz kolejny, zamiast odpowiedzi, wysłał prośbę o wykazanie, że sprawy poruszone w powyższym artykule są szczególnie istotne dla interesu publicznego.

Do tematu wrócimy.

REKLAMA

POSZUKIWANY KIEROWCA KAT.C+E

Możliwość pracy w systemach:
3/1-460zł dzień
2/2-460zł dzień

12 dni w trasie 3 w domu-
420zł dzień
W sobotę i niedziele dniówka 600zł!

Zjazdy co weekend na bazę 420zł dzień

W każdym systemie do każdego wyjazdu na Anglie premia 500zł!
Dodatkowo premia od techniki jazdy!

KONTAKT:
+48 575-249-520 DAWID
+48 534-353-638 DARIUSZ
BIURO@NEKO24.PL

POWODZIANIE z Osiedla Jeziorki

Łgali i prosili od lat. Zwodzono ich obietnicami. Ucieszyli się, gdy ówczesne władze poinformowały, że wykonane zostanie odwodnienie ul. Marii Dąbrowskiej. Odwodnienie jest, ale nawet po umiarkowanych opadach deszczu nadal dochodzi do zalewania drogi i okolicznych posesji. Czy problem uda się w końcu rozwiązać?

Odwodnienie liniowe wykonane w asfalcie jakiś czas temu nie spełnia całkowicie swojej funkcji (pieniądze wyrzucone w błoto). Poza tym był plan na jakieś odwodnienie, budżet został przekroczony i przetarg upadł. Biorąc pod uwagę poprzedni pomysł i efekt, jaki uzyskano, obawiam się, że to też nie miałyby sensu i jest tylko próbą wyjścia z twarzą z całej tej sytuacji, powtarzającej się przez 30 lat - alarmuje mieszkaniec ul. Marii Dąbrowskiej. - Nikt nie bierze zdania mieszkańców pod uwagę, chociaż zwracano uwagę, że wykonywane tutaj prace nie zmieniają, co potem okazało się prawdą. Wychodzi na to, że ludzie z wykształceniem średnim bądź zawodowym mają większe pojęcie, niż projektanci i inżynierowie.

Wspominając o inwestycji zapisanej w budżecie, która nie doszła do skutku, ma na myśli wykonanie zbiornika rozsączającego pod pobliskim boiskiem. Inwestycja była zaplanowana w

budżecie, ale po przetargu oferty były za drogie, więc zrezygnowano z jej realizacji. Mówi się o przesunięciu na przyszły rok, co jeszcze muszą zatwierdzić radni.

- Coś w końcu trzeba z tym zrobić, bo nie da się tu normalnie żyć. Ludzie rezygnują z wakacyjnych wyjazdów, obawiając się nadchodzących opadów deszczu. Każdy większy deszcz może oznaczać uszkodzenie prywatnego majątku - komentuje mieszkaniec ul. Marii Dąbrowskiej.

Jego zdaniem działania poprzednich władz były wręcz absurdalne. Opowiada o budowie drogi, a następnie zrywaniu asfaltu w celu wykonania odwodnienia, które i tak okazało się nieskuteczne.

- Gdyby od razu podczas budowy drogi jakieś 15 lat temu położyli tam rury o odpowiedniej średnicy, być może dziś nie byłibyśmy zalewani. U nas to niestety jest tak, że najpierw się robi, a później się myśli - komentuje uszczypliwie.

Podkreśla, że podobne problemy są w innych rejonach miasta, m.in. przy ul. Mirosławskiego czy Zielonej.

Wiceburmistrz Przemysław Krawaczyński zapoznał się już z problemem. Z jego opowiadań wynika, że problem niebawem zostanie rozwiązany, raz na zawsze.

- 14 czerwca 2024 r została podpisana umowa na budowę kanalizacji deszczowej na os. Przy Lesie. Zostanie wykonana sieć kanalizacji deszczowej przy ul. Szymborskiej, Twardowskiego, Orzeszkowej, Miłosa, Prusa oraz przelew odprowadzający wody opadowe m.in. z ul. Marii Dąbrowskiej. To rozwiązanie pozwoli na odprowadzenie nadmiaru wód opadowych z ul. M. Dąbrowskiej - zapewnia Krawaczyński.

Przetarg na wykonanie tych robót wygrała firma Jereczek proponując 1,44 mln zł. Prace wkrótce się rozpoczną.

Czy w przyszłości roboty wykonano w sposób nieprawidłowy? Krawaczyński zapew-



Mieszkańcy ul. Marii Dąbrowskiej narzekają, że po większych opadach deszczu wciąż są zalewani

FOT. NADESLANE

nia, że to nieprawda.

- Przekroje kanałów deszczowych projektowane są na

odbiór wód opadowych o średnim natężeniu wyłącznie z pasa drogowego, a nie z przyległych

posesji, dlatego podczas nawalnego deszczu, kanał odprowadzający wody opadowe jest w całości wypełniony, a wpusty nie nadążają odebrać nadmiaru wody. Do tego niesprzyjająca konfiguracja terenu powoduje napływ wód opadowych i zalewanie nieruchomości - wyjaśnia Krawaczyński. - Należy zauważyć, że do obowiązków właścicieli nieruchomości należy zagospodarować wody opadowe z terenów utwardzonych w obrębie granic własnych nieruchomości w taki sposób żeby nie zalewały sąsiednich nieruchomości, w tym również pasa drogowego.

(MATEO)

Pierwszy raz w Bytowie! Wieczór komediowy Stand-up w PIZZA i WINO

Miłośnicy dobrego humoru z Bytowa i okolic z pewnością ucieszą się na nową propozycję kulturalną. Już 6 lipca, w sobotę, o godzinie 19:00 w Restauracji Pizza i Wino odbędzie się pierwszy w historii miasta wieczór komediowy Stand-up Open-mic.

Open-mic to otwarty mikrofon, na którym komicy testują swoje nowe pomysły i żarty przed publicznością. Oprócz debiutantów, na scenie pojawiają się również doświadczeni komicy z Trójmiasta, co gwarantuje wieczór pełen śmiechu i dobrej zabawy.

Co wyróżnia Open-mic? To, że każdy może spróbować swoich sił w stand-upie! Wystarczy napisać do organizatora na adres bbkings@wp.pl i zgłosić chęć występu. Na odważnych czeka 5 minut na scenie, aby zaprezentować swój talent komediowy przed publicznością.

Wieczór komediowy przeznaczony jest dla osób dorosłych (18+). Organizatorzy proszą o powstrzymanie się



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

od nagrywania występów.

Podczas wydarzenia będzie można również zamówić pizzę i wino, aby jeszcze bardziej umilić sobie czas spędzony w towarzystwie dobrego humoru.

Jeśli szukasz sposobu na

spędzenie wieczoru pełnego śmiechu i dobrej zabawy, koniecznie przyjdź na pierwszy wieczór komediowy Stand-up Open-mic w Bytowie. Wstęp wolny!

POMOC dla pogorzalców z Rekowa. OKNA od Drutex S.A.

Zgodnie z przewidywaniami mieszkańcy gminy Bytów nie zostawiają potrzebujących w sytuacjach kryzysowych.

Rodzina z Rekowa, która w wyniku pożaru straciła budynki gospodarcze, a dwa domy jednorodzinne uległy uszkodzeniu, po raz kolejny uzyskała pomoc. Tym razem firma Drutex zasponsorowała im nowe okna. Poprzednie zostały uszkodzone w wyniku wysokiej temperatury.

- To kolejne wsparcie dla poszkodowanej rodziny Kiedrowskich z Rekowa. Jestem ogromnie wdzięczny firmie Drutex za przychylenie się do mojej prośby i sfinansowanie nowych okien. Dziękuję rów-

nież Kazimierzowi i Jarosławowi Domaszk za montaż - mówi Andrzej Borzyszkowski, radny gminy Bytów.

To on udał się do bytowskiego producenta okien z prośbą o pomoc. Na apel odpowiedziano pozytywnie.

- W takich sytuacjach trzeba ludziom pomagać. Nie można być obojętnym wobec ludzkiej tragedii - mówi Paweł Grzonka, dyrektor marketingu w firmie Drutex.

Wcześniej na jarmarku zorganizowanym w Rekowiu zebrano ponad 16 tys zł, a do tego



Rodzina Kiedrowskich z Rekowa ma już nowe okna подарowane przez firmę Drutex

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

jeszcze sołtys Płotowa Henryk Szok wspólnie z radnym Andrzejem Borzyszkowskim zebrali ponad 3 tys. zł na odbudowę spalonego gospodarstwa.

(MATEO)

REKLAMA

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM** z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY OD 7 DNI
ALUMINIUM OD 14 DNI

tel. 575 450 070
ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW



Prezes Hinc WIE jak „wycisnąć” KILKA MILIONÓW ZYSKU ze szpitala

Potwierdził się świetny wynik finansowy bytowskiego szpitala. Placówka po raz pierwszy od lat 2023 rok zakończyła zyskiem 3,46 mln zł. Łączne przychody to ponad 66 mln zł. Jednocześnie koszty wzrosły o 4 mln zł. Nie przeszkodziło to w osiągnięciu wysokiego zysku.



Zgodnie z przewidywaniami szpital powiatowy w Bytowie wypracował zysk w wysokości 3,46 mln zł

FOT. ARCHIWUM

Wszystkich komórkach kontrakt w ubiegłym roku został wykonany na poziomie ponad 100%. Narodowy Fundusz Zdrowia zapłacił prawie za wszystkie nadlimity. Czekaemy jeszcze na zatwierdzenie kwoty ponad 9 tys. zł z ubiegłego roku. Suma jest niewielka, ale to też są pieniądze - mówi Beata Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego.

Warto zaznaczyć, że wynik finansowy netto uległ poprawie aż o 6,4 mln zł w stosunku do roku 2022. Wówczas była strata w wysokości 2,94 mln zł.

Zespoły ratownictwa medycznego wyjeżdżały ponad

5800 razy. Od kilku lat zatrudnienie jest na podobnym poziomie.

Według prezes Beaty Hinc na dodatni wynik finansowy wpłynęła konsolidacja i przeprofilowanie szpitala. Można się domyślać, że ma na myśli likwidację oddziału ginekologiczno-położniczego.

Jednocześnie kontrakt został zachowany, więc musieliśmy wypracować taką samą ilość świadczeń na pozostałych oddziałach. Udało nam się to zrealizować z dużą liczbą nadwykonań - wyjaśnia prezes Hinc.

Według jej opinii najlepsze wyniki finansowe przynosi

Oddział Chirurgii Ogólnej, a najmniej opłacalne jest prowadzenie Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej.

- Jeśli pacjent trafi na OIOM, musimy dać mu antybiotyki z górnej półki warte tysiące złotych. Wynika to z tego, że ludzie przyjmują antybiotyki, przez co stają się na nie odporni, więc trzeba stosować droższe leki, aby zwalczyć chorobę - tłumaczy Beata Hinc.

Jej zdaniem mały szpital powiatowy jest głównie po to, by zdiagnozować i wykonać drobne badania, a przy poważniejszych sprawach trzeba odsyłać do specjalistycznych jednostek.

(MATEO)

Drutex POMAGA. Nowy samochód dla Hospicjum Domowego

Hospicjum Domowe w Bytowie działa od 10 lat, niosąc pomoc najciężej chorym. 13 czerwca od firmy Drutex otrzymało nowoczesny samochód, ułatwiający świadczenie opieki bezpośrednio w domach pacjentów. To kolejne wsparcie bytowskiej spółki skierowane do placówek służby zdrowia. Samochód przekazali Leszek Gierszewski, twórca i prezes firmy Drutex, oraz wiceprezes Kamila Gierszewska.

Toniesamowity, wielki gest dobra i miłości ze strony Państwa Gierszewskich. Ze wsparciem takich osób, pomagając ciężko chorym, które jest misją naszego hospicjum, staje się zdecydowanie łatwiejsze i jeszcze bardziej skuteczne. Jesteśmy im ogromnie wdzięczni - powiedział Paweł Wichlacz, który prowadzi Hospicjum Domowe w Bytowie.

Drutex od lat wspiera ochronę zdrowia, nie tylko na Pomorzu, ale w całym kraju. Wielkim echem w czasie pandemii COVID-19 odbiła się zainicjowana przez Leszka Gierszewskiego, założyciela i prezesa Drutex SA, wspólna akcja polskiego

biznesu „Jesteśmy Razem. Pomagamy!”. Do polskich szpitali trafiła wówczas pomoc o wartości ponad 50 milionów złotych. Sam Drutex przekazał ponad 4 miliony złotych.

W tym roku bytowska spółka wsparła również po raz kolejny szpital w Kościerzynie, przekazując tym razem środki na wyposażenie w nowoczesny sprzęt Oddziału Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. Zakupiony został mobilny zestaw do wykonywania operacji artroskopowych.

- Współpraca z firmą Drutex jest dla nas niezwykle cenna, a ich zaangażowanie w poprawę warunków leczenia pacjentów

nie tylko w regionie pomorskim, ale i w skali całego kraju jest godne podziwu - podkreśliła Marzena Mrozek, prezes zarządu Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie.

W ostatnich tygodniach Drutex sfinansował także remont Oddziału Chirurgii Dziecięcej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Janusza Korczaka w Słupsku. Wnętrza zyskały nowy blask, co nie tylko poprawia komfort pracy personelu, ale przyspiesza powrót do zdrowia małych, dzielnych pacjentów.

- Pomaganie jest w DNA naszej firmy, a wspieranie m. in. placówek służby zdrowia jest

dla nas czymś naturalnym. Zdajemy sobie sprawę z ich znaczenia dla zdrowia mieszkańców naszego regionu i kraju, ale jednocześnie z ich ogromnych potrzeb. Dlatego też od wielu lat pomagamy w ich wyposażeniu i

podnoszeniu standardów leczenia - mówi Adam Leik, dyrektor HR w firmie Drutex.

Te i wiele innych przedsięwzięć z zakresu CSR realizowanych przez Drutex sprawiły, że prezes Leszek Gierszewski

w 2020 roku został Filantropem Roku według Forbesa.

„Daje przykład tego, czym jest społeczna odpowiedzialność biznesu” - podano w uzasadnieniu przyznania wyróżnienia.

(PW)

W Bytowie możesz już kupić LEGALNIE tabletkę "dzień po"

Narodowy Fundusz Zdrowia opublikował mapę aptek, z którymi podpisał umowę na realizację pilotażu usług farmaceuty w zakresie zdrowia reprodukcyjnego. Znalazło się na niej 20 aptek z woj. pomorskiego, w tym jedna z Bytowa - całodobowa apteka Centrum Zdrowia na ul. Sychty.

W serwisie Ministerstwa Zdrowia i NFZ - pacjent.gov.pl - pojawiła się mapa aptek, z którymi Fundusz podpisał umowy na realizację programu pilotażowego w zakresie antykoncepcji awaryjnej. Informacje o aptekach, które realizują pilotaż są podane w podziale na województwa. Mapa zawiera dane o nazwie apteki oraz jej adresie.

- W każdym regionie są apteki, które świadczą usługi farmaceuty w programie. Dlatego dostępność do antykoncepcji awaryjnej jest zapew-

nia w całej Polsce - informuje NFZ.

W powiecie bytowskim na razie taką tabletkę będzie można kupić jedynie w Bytowie, a w zachodniej części powiatu najbliższą jest położona ok. 15 km od Miastka apteka w Białym Borze na ul. Norwida (też Centrum Zdrowia).

Apteki przez cały czas mogą zgłosić się do programu pilotażowego. Nabór jest otwarty i prowadzą go oddziały wojewódzkie NFZ. Aby maksymalnie ułatwić przystąpienie do programu wnioski są przyjmowane elektronicznie.

Opracowany przez resort zdrowia, a realizowany przez NFZ program dla aptek zakłada, że tabletkę "dzień po" farmaceuta z apteki biorącej udział w pilotażu może sprzedać pacjentce od 15. roku życia. Jest to tzw. usługa farmaceutyczna, w ramach której farmaceuta przeprowadza wywiad z pacjentką i wystawia receptę.

Niepotrzebna jest przy tym ani zgoda, ani obecność opiekuna niepełnoletniej nastolatki (inaczej niż w przypadku, gdy receptę wystawia lekarz).

(MATEO)



Oficjalne przekazanie Skody dla bytowskiego hospicjum domowego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

WIELKI 6-milionowy PROJEKT prezes Izabeli Metel

Przez 16 lat doradzała ludziom jako Powiatowy Rzecznik Praw Konsumenta. Od roku jest szefową Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Izabela Metel przemyślała się do realizowania potężnych inwestycji, szczególnie w obrębie Osiedla Zwycięstwa. Wartość tego projektu to ponad 6 mln zł.

Naszą największą bolączką, która objawiła się dwa lata temu, był wzrost kosztów ogrzewania. Po rozliczeniu sezonu grzewczego wytypowano w pierwszej kolejności bloki przy ul. Zwycięstwa i Domańskiego. Wszystkie 18 bloków (503 mieszkania) chcemy włączyć do jednego programu - mówi Izabela Metel, prezes Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zamierza pozyskać pieniądze na wykonanie nowych przyłączy w rurach preizolowanych. Dzięki temu straty ciepła będą znacznie mniejsze. Dotychczas było tak, że nawet kilkadziesiąt

procent ciepła było stratnie oddawane do ziemi.

- Obecnie są przyłącza grupowe, więc straty między budynkami rozliczamy między wszystkimi mieszkańcami danego osiedla. Bywa tak, że ogrzewamy teren zielony, a moglibyśmy ogrzać kolejny blok - wyjaśnia prezes spółdzielni.

Widoczne to było szczególnie zimą, ponieważ w takich miejscach śnieg szybciej znika. Ludzie płacą za ogrzewanie trawnika.

Po wykonaniu indywidualnych przyłączy do każdego z bloków i wymianie rur, zamontowane mają być też nowe za-

wory termostacyjne na grzejnikach. Będzie na nich możliwa regulacja temperatury od 16°C. Nie będzie możliwości całkowitego wyłączenia ogrzewania w mieszkaniu. Był to ogromny mankament w sytuacjach, gdy w pustych mieszkaniach właściciele obniżali temperaturę do zera, przez co sąsiedzi musieli płacić więcej za ogrzewanie.

- Dzięki takim rozwiązaniom przepływ ciepła w budynku jest lepszy. Nie doprowadza to do degradacji, czy pojawiania się pleśni - tłumaczy prezes Metel.

W ramach tego samego projektu chce jeszcze wykonać nowe ocieplenie stropodachów,

aby ograniczyć straty ciepła. Natomiast na budynkach, w których jest ciepła woda z sieci, zamontowane mają być ogniwa fotowoltaiczne. Posłużą do zasilania pomp ciepła, które z kolei podgrzewać będą wodę użytkową.

Niezależnie od powyższego przy ul. Słonecznej i Gdańskiej budowane będą nowe węzły ciepłownicze. Budynki zostaną rozdzielone, każdy będzie miał swoje przyłącze. Skutkiem mają być oczywiście niższe koszty dla mieszkańców.

Metel jest lokatorem BSM od 1986 roku. Od dawna angażowała się, chodziła na zebrania.



Izabela Metel od ponad roku jest prezesem Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Zaowocowało to członkostwem w radzie nadzorczej. Przez lata kontrolowała byłego prezesa Mirosława Galasa. Poznała dobrze działalność BSM i postanowiła postarać się o najwyższe stanowisko w strukturach tej organizacji. Bycie prezesem BSM można porównać do bycia wójtem w małej gminie, bo do spółdzielni należy około 3100 osób w 1543 mieszkaniach. To przede wszystkim budynki z wielkiej płyty, ale są też nowsze obiekty. Niestety spółdzielnia nie ma wolnych działek, na których mogłaby budować budynki wielorodzinne. Skupiają się na

zarządzaniu tym, co posiadają.

- Chciałbym jeszcze, po zakończeniu największych inwestycji w budynkach, wygospodarować środki, aby odnowić elewację budynków i zrewitalizować tereny zewnętrzne przy blokach - zapowiada prezes Izabela Metel.

BSM jest w o tyle w komfortowej sytuacji, że ma całkiem duże zyski z wynajmu lokali użytkowych. Wszystko dzięki temu, że posiadają nieruchomości w atrakcyjnych miejscach, na przykład przy ul. Kochanowskiego i Domańskiego.

(MATEO)

Piękna Wieś w gm. Czarna Dąbrówka: Rokity i Kleszczyniec KRÓLUJĄ!

Znamy laureatów gminnego etapu konkursów "Piękna Wieś Pomorska 2024" i "Piękna Wieś 2024" w Czarnej Dąbrówce. W tym roku serca komisji konkursowej podbiły dwie miejscowości: Rokity w kategorii "Wieś" oraz Kleszczyniec w kategorii "Najładniejsza działka rekreacyjna lub ogródek przydomowy".

Wśród malowniczych pól i lasów, skąpana w zieleni wieś Rokity oczarowała komisję swoim zadbanym wyglądem, zintegrowaną społecznością i dbałością o tradycję. Spacer po Rokitach to prawdziwa przyjemność. Nic dziwnego, że Rokity awansowały do etapu powiatowego.

W kategorii "Najładniejsza działka rekreacyjna lub ogródek przydomowy" prym wiodzie Kleszczyniec. Działka Ireny i Franciszka Malek to prawdziwy raj dla miłośników natury. Koloro-

we kwiaty, zadbane rabatki i altanka skryta w cieniu drzew - to tylko niektóre z atrakcji tego zielonego zakątka. Nic dziwnego, że komisja konkursowa nie mogła się oprzeć jego urokowi i przyznała mu bezapelacyjne pierwsze miejsce. Już po raz drugi.

Choć Rokity i Kleszczyniec zgarnęły główne nagrody, warto też wspomnieć o innych wyróżnieniach. W kategorii "Wieś" wyróżniono Nożynko, a w kategorii "Zagroda nierolnicza" - Katarzynę Strathmann z Unichowa oraz Anetę i Marcina Olszewskich z Nożynka.

Zwycięzcy konkursów zo-



W kategorii "Najładniejsza działka rekreacyjna lub ogródek przydomowy" wygrała posesja Ireny i Franciszka Malek z Kleszczynia

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

staną oficjalnie nagrodzeni gminnych. Podczas tegorocznych dożynek

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Super, ale mamy już 2024 rok. Dlaczego dopiero teraz? W większości miast w Polsce na osiedlach budynków wielorodzinnych takie modernizacje robiono już w latach 90. ubiegłego wieku. A potem przyszły kolejne. Trochę jestem zaskoczony.

Bogdan Pokładowski

No w końcu coś się dzieje. Widać, że nowa pani prezes chociaż coś próbuje zro-

bić (choć powinno być to zrobione przez poprzednika). Brawo Pani Izo, oby udało się pozyskać te pieniądze.

Mieszkaniec

A co z resztą? Dlaczego nie można podzielić inwestycji na różne rejony, którymi zarządza spółdzielnia, a nie skupiać się głównie na jednej ulicy... Ale i tak szacunek dla Pani, bo w końcu zaczyna coś się dziać, po latach wegetacji.

xxx

REKLAMA

DANIEL DOMASZK
w y w o z - s z a m b a . p l

787 515
usługi asenizacyjne
wywóz nieczystości
wywóz szamba
pogotowie przeciwpowodziowe

Dostępność 24/7!
Gminy Bytów, Parchowo,
Czarna Dąbrówka, Sulęcyno, Sierakowice

tel. 606 787 515

REKLAMA

DREWNO OPAŁOWE ŚWIEŻE
SPRZEDAM

świerk, sosna	160 zł	brzoza lub dąb	230 zł
osika	180 zł	buk	250 zł
olcha	210 zł	grab	260 zł

tel. 723 894 857

McDonald's jednak POWSTANIE. Właściciele garaży WZIĘLI PIENIĄDZE

Po 3 latach negocjacji z właścicielami garaży, transakcja została zakończona.



3 lata po sprzedaży gminnej działki jest szansa na budowę restauracji McDonald's w Bytowie

FOT. ARCHIWUM

Restauracja McDonald's może rozpoczynać budowę. Obiekt powstanie na skrzyżowaniu ulicy Gdańskiej i Domańskiego, naprzeciwko parkietu Lidl.

Przypomnijmy, amerykańska sieć przy cenie wywoławczej ponad 600 000 zł działkę od miasta kupiła za niecałe 2 miliony złotych. Pojawił się

jednak problem. Grunty po sąsiedztwie należały do właścicieli garaży. Bez ich nabycia nie można zbudować restauracji, bo nabyta od gminy działka okazała się za mała. Po długich negocjacjach właściciele garaży działki sprzedali.

- Garaże zostały sprzedane. Właścicielem działki jest już McDonald's. Ustalany jest te-

raz plan zagospodarowania tego terenu - mówi Izabela Metel, prezes Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Amerykańska sieć kupiła 10 garaży. Kwota transakcji nie została ujawniona. Budowa bytowskiego McDonald'sa może rozpocząć się już w tym roku.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Lepsze by było Polskie centrum handlowe dla naszych lokalnych przedsiębiorców, rolników czy gastronomi. Kto utrzymuje powiaty i gminy - podatnicy, a nie kombinacje z Mc Donald's.

Damian Genera

Nad KFC też się ludzie spuszczali, a ostatecznie to więcej skarg na niedosmażone żarcie niż zadowolonych klientów. Poczekajmy aż to otworzą, wtedy będzie można ocenić.

Marek Stenka

Cieszcie się dziewczęta, cieszcie się chłopacy, cieszcie się emeryci. Nic innego jak tylko patrzeć jak społeczeństwo bytowskie będzie otyłe i bez kondycji, a my nabijamy kasiorę obcemu konsorcjum. Wspomnicie moje słowa, że

społeczeństwo bytowskie będzie otyłe. Ja to wam mówię

Olek Kapusta

Żarcie śmieciowe bez dwóch zdań, ale każdy ma wybór. Koncerny już dawno o nas nie dbają. Liczy się kasa i komercja. Najgorzej z dziećmi. Ja wiem, że tego nie można jeść i trzeba unikać, poza tym to odgrzewane i niedobre jest. Ale dziecko - wystarczy, że jest kolorowo, plastik fantastik, rówieśnicy i oczywiście też chce tam iść. Chronić dzieci, to najważniejsze.

Fakt

Mc Donalds? Też coś. Żadna rewelacja. Drogo i nie pojesz. Parę frytek z kartonika i buła ze sztucznym serkiem topionym oraz mielonka co się burgerem zwie. No... ale z maka... to nie to co normalne jedzenie. Życzę

smacznego wszystkim odwiedzającym tę sieć. Pchają się już do powiatów. Kiedyś tylko duże miasta. Tam już spowieszednieli i obroty spadły. Życzę wszystkiego dobrego lokalnym restauratorom. Nie obawiajcie się. Siła maka już nie taka. Pozdrawiam.

Mario



REKLAMA

Czas na GRILLOWANIE! Gotowe zestawy

Masarnia Kożykowski
zaprasza!



pn.-pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00

ul. Miastecka 6c, Bytów

Likwidacja strefy płatnego parkowania w Bytowie. DOBRY POMYSŁ?

Strefa płatnego parkowania w Bytowie powinna być zlikwidowana. Taki jest postulat lokalnych przedsiębiorców prowadzących swoją działalność przy ul. Wojska Polskiego i ul. Dworcowej. Ich zdaniem z perspektywy lat płatne parkingi działają na ich niekorzyść. Handel przeniósł się w rejon ul. Gdańskiej i Przemysłowej. Coraz częściej w centrum Bytowa przy Wojska Polskiego można trafić na wolne miejsce parkingowe, w środku dnia.



Strefa Płatnego Parkowania w Bytowie funkcjonuje od 12 lat

FOT. MATEUSZ WEŚIERSKI

Sam zacząłem szukać lokalu gdzieś w obrębie ul. Przemysłowej i Gdańskiej. W centrum miasta jest coraz gorzej, a klientów coraz mniej. Już obecnie na Wojska Polskiego jest sporo lokali na wynajem - sygnalizuje lokalny przedsiębiorca. - Duże oddziaływanie na takie podejście ludzi do zakupów ma strefa płatnego parkowania. W obrębie ul. Przemysłowej i Gdańskiej parkowanie mają za darmo. Gdyby u nas była chociaż pierwsza godzina darmowa, to więcej ludzi chciałoby odwiedzać centrum miasta.

Jego zdaniem dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że strefa nie jest w jednej z ogólnopolskich, popularnych aplikacji do parkowania. Jest wprowadzanie aplikacji spółki City Parking Group, ale podobno nie należy ona do przyjaznych dla użytkownika. Sporo osób nawet nie wie o jej istnieniu.

- We współczesnych czasach ludzie lubią ułatwiać sobie życie. Wielu osobom nie chce się parkować samochodu i iść do parkomatu po bilecik, gdzie jeszcze często okazuje się, że urządzenie nie działa i trzeba szukać następnego, następnie z bilecikami do samochodu i dopiero wówczas na zakupy. Przy takiej stracie czasu wiele, szczególnie młodszych osób, wybierze centrum handlowe przy ul. Gdańskiej, Przemysłowej lub Wybickiego - relacjonuje nasz rozmówca.

Ponadto jego zdaniem obsługa płatnych parkingów powinna tra-

fić "pod skrzydła" pracowników Urzędu Miejskiego. Powołuje się na funkcjonowanie takiego rozwiązania w sąsiednim Miastku, gdzie strefę parkowania obsługuje Straż Miejska.

- Dzięki wpływom za parkowanie mają na utrzymanie Straży Miejskiej, która przy okazji zajmuje się innymi sprawami, np. porządkowymi. U nas należności wpłaca się na rzecz prywatnej firmy, która dostała atrakcyjnie położone parkingi w zarządzanie i czerpie z tego niemałe zyski - krytykuje nasz rozmówca.

Radny Andrzej Borzyszkowski uważa, że pomysł likwidacji strefy płatnego parkowania w Bytowie jest godny rozważenia.

- Jeśli realizacja tego pomysłu miałaby zwiększyć ruch w firmach znajdujących się w tym obszarze miasta, to pomysł jest godny rozważenia. Może nie całkowita likwidacja strefy płatnego parkowania, ale jakieś czasowe zwolnienia z płatności - mówi Andrzej Borzyszkowski.

Klub radnych PiS proponuje wprowadzenie np. 30-minutowego darmowego parkowania, aby kierowca mógł na chwilę stanąć, zrobić zakupy i pojechać dalej.

- Ponadto jestem za wprowadzeniem całkowitej bezpłatnej strefy parkowania przed szpitalem w Bytowie. Są różne sytuacje. Ludzie przyjeżdżają na przykład z chorym dzieckiem do lekarza. W sprawach nagłych, zamiast zająć się swoimi problemami zdrowotnymi, muszą szukać parkomatu i drobnych, aby opłacić strefę parkowania - krytykuje radny Marek Masłowski.

Jego zdaniem darmowe minuty na parkowanie przed szpitalem to zdecydowanie za mało. Strefa w tej lokalizacji powinna być darmowa, ale to już decyzja władz powiatu.

- Złym rozwiązaniem jest również przekazanie SPP na rzecz prywatnej firmy, która niewiele zainwestowała, a sporo zarabia. Równie dobrze SPP mogłoby obsługiwać pracownicy Urzędu Miejskiego - komentuje Masłowski.

Również jego kolega z partii Andrzej Płaczkiewicz mówi, że przejście strefy płatnego parkowania przez gminę Bytów było jednym z punktów jego programu jako kandydata na burmistrza.

- Miasto Bytów oddaje kilkaset metrów kwadratowych bardzo atrakcyjnej powierzchni do firmy zewnętrznej, czerpiąc z tego niewielkie korzyści. Tymczasem osoby sprzedające warzywa

i owoce muszą płacić ogromne pieniądze, jeśli chcą handlować w centrum miasta - zauważa Płaczkiewicz. - Wystarczy porównać, jakie są wpływy od sprzedających np. w centrum miasta, w porównaniu z wpływami od firmy obsługującej SPP. Wystarczyłoby zatrudnić dwie lub trzy osoby do obsługi strefy i czerpać z tego korzyści, jednocześnie wprowadzając kilkadziesiąt darmowych minut dla każdego kierowcy.

Zapowiada on, że temat ten pojawi się na forum Rady Miejskiej jeszcze w tym roku. Będę domagać się od burmistrza Ireneusza Gospodarka przejęcia SPP przez gminę Bytów.

- Ponadto trzeba przeprowadzić audyt przetargu, który wygrała firma z Grudziądza. Przypomina mi to rządy SLD i oddanie w zarządzanie autostrady prywatnej firmie, która w kolejnych latach czerpie z tego ogromne korzyści. Oddajemy praktycznie za darmo kurę znoszącą złote jaja - krytykuje Płaczkiewicz. - Moim zdaniem ta sprawa to kompromitacja poprzedniej władzy.

Przedstawiciel firmy City Parking Group zapewnia, że ich aplikacja City Parking App działa prawidłowo. Nie zamierzają wprowadzać innego rozwiązania. - Aktualizacja przeprowadzona na początku 2024 roku wykluczyła praktycznie wszystkie błędy i problemy pojawiające się wcześniej - mówi Radosław Wilkiewicz, rzecznik prasowy City Parking Group z Grudziądza.

Zastrzegł on, że kwestia istnienia SPP w Bytowie nie leży w kompetencjach jego firmy.

- Modele biznesowe funkcjonowania SPP w Polsce są różne. Władze Bytowa wybrały model z firmą zewnętrzną, co najczęściej jest korzystniejsze ekonomicznie dla zamawiającego i skuteczniejsze w kwestii rotacji pojazdów na terenie SPP - tłumaczy Wilkiewicz.

Odnosząc się do sugestii jakoby zatrudniali jakiegoś krewnego osoby związanej z bytowskim samorządem zapewnia, że nic na ten temat nie wie. Nie chce też ujawniać wysokości inwestycji w SPP w Bytowie. Odsyła do gminy Bytów.

Od burmistrza Ireneusza Gospodarka dowiadujemy się, że jakiegokolwiek zmiany na razie nie jest możliwa, bo obowiązuje kilkuletnia umowa z firmą City Parking Group. Jej zerwanie byłoby niekorzystne dla gminy pod względem finansowym.

(MATEO)

STREFA TO DOBRE ROZWIĄZANIE

WYWIAD z Ryszardem Sylką, radnym, byłym burmistrzem Bytowa

Czy słuszny jest postulat lokalnych przedsiębiorców z centrum Bytowa, którzy uważają, że należy rozważyć likwidację strefy płatnego parkowania lub też wprowadzenie darmowych np. 30 minut? Zgłaszający uważają, że centrum Bytowa obumiera. Handel przenosi się w rejon ul. Gdańskiej i Przemysłowej, gdzie parkowanie jest darmowe.

Strefa płatnego parkowania (SPP) w Bytowie została utworzona w roku 2012 nie po to, aby ograniczać handel w centrum miasta, a wręcz przeciwnie. Zależało nam na tym, aby miejsca postojowe np. w okolicach sklepów nie były blokowane w ciągu dnia przez samochody osób dojeżdżających do pracy. Stąd wzięła się też decyzja o budowie całkowicie nieodpłatnych miejsc parkingowych przy ul. Wolności (50) i na Dworcu (237) oraz miejsc postojowych nieodpłatnych przy ul. Jana Pawła II (ok. 40) i koło ZSEU (ok. 30). Dzisiaj obserwujemy bardzo dużą rotację samochodów parkowanych w centrum Bytowa, co świadczy o dużym zainteresowaniu tym rozwiązaniem. Oczywiście zawsze znajdzie się jakiś kierowca, który zamiast opłaty za parkowanie wybierze objazd 2 razy dookoła miasta w poszukiwaniu miejsca nieodpłatnego. Dlatego od początku funkcjonowania strefy płatnego parkowania zależało mi na tym, aby odpłatność nie była zbyt wysoka oraz na tym, aby umożliwić zakup biletu na pół godziny.

Obumieranie handlu w centrach miast, w tym również w Bytowie spowodowane jest wieloma czynnikami, a brak parkingów jest jednym spośród wielu czynników, które o tym decydują. Dzisiejsza oferta sklepów wielkopowierzchniowych, ich różnorodność branżowa, dostępność godzinowa oraz

bardzo często oferta cenowa powodują, że my wszyscy dajemy się skusić i wybieramy zakupy w nowo wybudowanych, często przestronnych i kolorowych od reklam marketach.

Innym powodem obumierania handlu w centrum Bytowa jest przejście najlepszych punktów handlowych przez banki, sieci komórkowe lub biura firm oferujących jakieś usługi. Jest to zjawisko powszechne w kraju i nie da się go zatrzymać rezygnując z odpłatnych miejsc parkingowych.

Jeśli SPP powinna pozostać, czy jej obsługa powinna trafić do samorządu? Zgłaszający twierdzą, że byłoby to lepsze dla gminy rozwiązanie.

Czy zarządcą strefy płatnego parkowania będzie podmiot zewnętrzny, czy jednostka gminna to kwestia wyborów i decyzji na poziomie urzędu. Praktyki w tym zakresie są bardzo różne. Moim zdaniem strefa płatnego parkowania tak nieduża jak w Bytowie, bo funkcjonuje wyłącznie w centrum miasta i obsługuje zaledwie ok. 300 miejsc parkingowych, powinna być powierzona, oczywiście w

drodze przetargu, firmie specjalizującej się w tej branży. O tym kto ma obsługiwać strefę płatnego parkowania ostatecznie powinien decydować rachunek ekonomiczny, a nie jakiegokolwiek inne przesłanki. Ważne jest, aby celem utrzymania płatnych miejsc postojowych nie było poszukiwanie dodatkowych źródeł dochodów gminy, ale umożliwienie zaparkowania osobom, które na krótki czas muszą zatrzymać się w centrum Bytowa. Dowodem takiego podejścia dotychczas jest chociażby fakt, że odpłatność za miejsca parkingowe obowiązuje od poniedziałku do piątku z wyłączeniem świąt i tylko w godzinach od 9.00 do 17.00. Przy okazji zwracam uwagę, że miejsca płatnego parkowania przy ul. Kochanowskiego oraz wokół szpitala nie należą do SPP obsługiwanej przez gminę Bytów.

Moim zdaniem SPP funkcjonująca od 12 lat w Bytowie jest rozwiązaniem dobrym, a rezygnacja z niej może być eksperymentem, który nie wytrzyma próby czasu.



Radny Ryszard Sylka jest zwolennikiem pozostawienia strefy płatnego parkowania w obecnym kształcie

FOT. MATEUSZ WEŚIERSKI

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

NOWA PRACA byłego radnego Adamczyka. ETAT w starostwie

Były radny gminy Bytów Bogdan Adamczyk ma nową pracę. Został zatrudniony w biurze Rady Starostwa Powiatowego w Bytowie. Sprawa jest o tyle dziwna, że nic na ten temat nie wie Paweł Biernacki, przewodniczący Rady Powiatu. Według zgłaszającego starosta Leszek Waszkiewicz w ten sposób pomógł swojemu koledze z ugrupowania Wspólnota Samorządowa.



Były radny Bogdan Adamczyk został zatrudniony w starostwie powiatowym w Bytowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Proszę to zweryfikować, bo sprawa jest dziwna. Mamy w pracy nowego koleżkę. To grafik pracujący dotychczas w zamkniętej niedawno gazecie Kurier Bytowski. Ni stąd nie pojawił się w biurze Rady jako nowy pracownik od 1 czerwca. To jest typowe polityczne ratowanie kolegi w opalach. Waszkiewicz powinien wy tłumaczyć się z tego - sygnalizuje pracownik starostwa, który prosi o zachowanie anonimowości.

Były radny Bogdan Adamczyk potwierdza, że od 1 czerwca jest pracownikiem biura Rady i zarządu powiatu bytowskiego.

- To prawda. Od pierwszego czerwca pracuję w starostwie. Jestem teraz osobą prywatną - mówi Bogdan Adamczyk.

Opowiada, że dotychczas faktycznie pracował jako grafik w gazecie Kurier Bytowski. Gdy została zamknięta, znalazł zatrudnienie w starostwie.

- Od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem zmiany pracy. Z byłym pracodawcą pozostaję w przyjaznych stosunkach, ale już tam nie pracuję. Czasami w życiu zmiana jest potrzebna - komentuje Adamczyk.

Przewodniczący Rady Powiatu Paweł Biernacki jest zdziwiony tą informacją. Od nas dowiaduje się, że w biurze Rady jest nowy pracownik.

- Będę to wyjaśniać ze starostą, bo zatrudnienie osób w biurze Rady powinna być przynajmniej ze mną konsultowane - mówi Paweł Biernacki. - Uważam, że osoby dotychczas zatrudnione w biurze Rady wypełniały swoje obowiązki bardzo dobrze. Nie było potrzeby zatrudniania dodatkowej osoby. Pytanie, skąd środki finansowe na zatrudnienie kogoś dodatko-

wego? Jako klub Porozumienie Lokalne będziemy przyglądać się takim dziwnym, absurdalnym posunięciom starosty.

Starosta Leszek Waszkiewicz potwierdza, że byłego radnego zatrudnił bez konkursu. Jako powód podaje fakt, że... przestała się ukazywać prywatna gazeta.

- Podjąłem taką decyzję w związku z nową sytuacją medialną, która nastąpiła w naszym powiecie. Gazeta, która od wielu lat była dostarczycielem informacji, została zamknięta. Uznałem, że w tej sytuacji, jako starosta, musimy mieć swoje własne większe możliwości przekazu medialnego. Szukałem odpowiedniego człowieka. Znalazł się taki, który pracował w tej gazecie. Został zatrudniony na nowym stanowisku. Do jego obowiązków będzie należeć obsługa medialna, prowadzenie strony internetowej oraz wspieranie pracowników wydziału - tłumaczy starosta Leszek Waszkiewicz.

Adamczyk nie będzie rzecznikiem prasowym. Można powiedzieć, że jego rola to raczej bycie samorządowym dziennikarzem, przekazującym informacje zgodne z wytycznymi władz powiatu.

Według jego opowieści nie musiał konsultować tej decyzji z przewodniczącym Rady Powiatu.

- To ja zatrudniam osoby w starostwie, a w strukturze organizacyjnej jest Biuro Rady i Zarządu. Pan Bogdan Adamczyk został zatrudniony dokładnie w tym miejscu - tłumaczy Waszkiewicz.

Zaznacza on również, że na to stanowisko nie musiał być konkursu.

- To jest stanowisko obsługi, więc zgodnie z prawem konkurs nie musiał być przeprowadzony - zastrzega starosta.

Radny Powiatowy Wojciech Duda jest zbulwersowany decyzją Leszka Waszkiewicza.

- Rozumiem, że jak padnie jedyny zakład krawiecki w Bytowie, to starosta Leszek Waszkiewicz utworzy wydział krawiectwa, aby mieć możliwość dopasowania swojego garnituru? Oczywiście wszystko to na koszt podatników - uśmiecha się radny Duda. - W związku z tą komiczną wypowiedzią starosty Leszka Waszkiewicza, cisnie mi się jedno na usta. Gdyby nagrywano drugą część serialu

Alternatywy 4, powinno się to odbywać w Starostwie Powiatowym w Bytowie. W głównej roli powinien wystąpić Leszek Waszkiewicz - w roli Anioła. Jego tłumaczenie zakrawa na śmieszność. Jak tak można szastać publicznymi pieniędzmi? Zatrudnić kogoś dlatego, że prywatna gazeta padła? Zastanawiam się, jakiego rodzaju obsługa medialna jest potrzebna? Czy nie będzie to czasami obsługa medialna prywatnego profilu starosty Leszka Waszkiewicza na Facebooku?

Pan Adamczyk nie jest człowiekiem z przypadku. To były radny, człowiek Wspólnoty Samorządowej, który przegrał wybory i potrzebował miękkiego ładowania. Pytanie, dlaczego dzieje się to za pieniądze podatników? Jeżeli starosta chce dbać o PR, powinien finansować to z prywatnych pieniędzy. Ponadto należy zauważyć, że stało się to 1 czerwca, w Dzień Dziecka. Rozumiem, że tego dnia dzieci otrzymują prezenty, słodycze, a pan Bogdan Adamczyk, jako cudowne dziecko Wspólnoty Samorządowej, w Dzień Dziecka dostał pracę od starosty Leszka Waszkiewicza. Podobny prezent spotkał kandydatkę Wspólnoty Izabelę Metel, która dostała stanowisko w radzie nadzorczej szpitala. Kto następny?

Ponadto zauważa on, że w starostwie jest Wydział Promocji. Tam były radny nie został zatrudniony. Formalnie jest pracownikiem Biura Rady i Zarządu, co budzi jeszcze większe wątpliwości. Faktem jest, że w ostatnich latach Wydział Promocji w starostwie właściwie nie funkcjonuje. Lokalne media nie otrzymywały stamtąd żadnych bieżących informacji.

Sprawa ponownie wróciła na ostatniej sesji Rady Powiatu. Starosta zadeklarował, że nie musiał zwiększać budżetu.

- Zmieścimy się w puli środków przeznaczonych na funkcjonowanie Rady - deklaruje Waszkiewicz.

Według jego opowieści Adamczyk ma zajmować się również publikacją oświadczeń majątkowych oraz kilkoma innymi zadaniami.

Przewodniczący Rady Powiatu Paweł Biernacki zwraca staroście uwagę na to, że taka osoba powinna być zatrudniona w wydziale promocji, a nie w biurze Rady.

(MATEO)

DOBRE PŁATNE zlecenie dla Wiesława Recy

Firma Wiesław Recy z Mądrzechowa wygrała przetarg na utworzenie czterech mieszkań komunalnych w Miastku.

Zainkasuje za to prawie 1,3 mln zł. Mieszkania powstaną w zrujnowanym dotychczas budynku komunalnym przy ul. Łąkowej 4A w Miastku.

- Umowa z wykonawcą została podpisana w marcu z terminem realizacji 18 miesięcy. Powstaną cztery mieszkania, każde wielkości ok. 30 m² - mówi Daniel Radziszewski, wiceburmistrz Miastka.

Łatwo policzyć, że jedno mieszkanie komunalne będzie kosztować ponad 400



Budynek komunalny przy ulicy Łąkowej zostanie zmodernizowany za 1,3 mln zł

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

tys. zł. Budynek zostanie całkowicie odnowiony od podłogi, aż po dach. Prace ma wykonać zakład murarski Wiesława Recy z Mądrzechowa w gminie Bytów. Inwestycja ta uzyskała dofinansowanie z programu Polski Ład.

(MATEO)

REKLAMA



BETONIARNIA Jereczek

- SUPER ceny
- SZYBKIE dostawy
- PROFESJONALIZM
- + DOŚWIADCZENIE
- MATERIAŁY BUDOWLANE W CENACH HURTOWYCH

BETON DLA TWOJEJ INWESTYCJI

- beton towarowy
- stabilizacje
- podsypki
- bloczki betonowej prefabrykaty
- kruszywo/ piasek



☎ 607 686 103 ✉ jereczek@jereczek.pl

mieszkańców i przemysłowe. Teraz zdecydowanie więcej będzie dróg, chodników i innych różnego rodzaju elementów in-

frastruktury miejskiej i gminnej. Krawczyński zapewnia, że z takimi inwestycjami sobie poradzi.

Prywatnie wiceburmistrz jest miłośnikiem jazdy na rowerze i spędzania wolnego czasu na łonie natury. Stara się jak najwię-

cej czasu poświęcać rodzinie.

Jest szczęśliwym małżonkiem i ojcem dwóch córek i syna.

NOWY POSEŁ Michał Kowalski zastąpi Piotra Müllera

W ostatnich wyborach zabrakło mu kilkuset głosów do zwycięstwa, chociaż swoimi banerami przykrył prawie cały okręg wyborczy Gdynia-Słupsk. Po kilku miesiącach oczekiwania Michał Kowalski, radny z powiatu puckiego, został nowym posłem reprezentującym również nasz region. Umożliwia mu to zwycięstwo posła ze Słupska, Piotra Müllera, który dostał się do Parlamentu. Kowalski zajmie jego miejsce w Sejmie.

Kowalski przez prawie 10 lat był dyrektorem Centralnego Ośrodka Sportu w Cetniewie. Jest radnym Gminy Puck. Działa w organizacjach patriotycznych. Jego wielką pasją jest sport.

- Chciałbym pracować w Komisji Kultury Fizycznej. Zamierzam pracować na rzecz Pomorza, aby budować gminne boiska, sale sportowe i generalnie upowszechniać sport. Chcę, aby dzieci i młodzież miały możliwość wyjścia z domu i bycia np. na boisku, aby nie musiały dojeżdżać kilka czy kilkanaście kilometrów, by pograć w piłkę nożną czy popływać w basenie. Chcę, żeby infrastruktura sportowa była „na wyciągnięcie ręki”, bo wówczas jest szansa, że dziecko wyjdzie z domu i zajmie



Michał Kowalski jest nowym posłem Prawa i Sprawiedliwości z naszego okręgu

FOT. ARCHIWUM

się sportem. Prawda jest taka, że jeśli dziecko ma dojeżdżać do obiektu sportowego, to często skutecznym jest taki, że nie realizuje swojej pasji sportowej - mówi poseł Michał Kowalski. - Wydaje mi się, że pomimo całej tej „nagonki” na Prawo i Sprawiedliwość z różnych środowisk i nieprzychylnych spojrzeń z Unii Europejskiej, jesteśmy partią, która dba o Polaków. Jesteśmy partią ze strukturami, które sta-

ły się odtworzyć przez te 8 lat wiele rzeczy, jakie zostały wcześniej zlikwidowane. Zbudowano mnóstwo dróg ekspresowych, kilkaset kilometrów autostrad, czyli najważniejsze kwestie, które zostały reaktywowane i naprawione.

Zapowiada on walkę o budowę drogi ekspresowej ze Słupska przez Bytów i Chojnice w kierunku Bydgoszczy oraz reaktywację połączeń kolejowych do Bytowa. Zapowiada też, że będzie aktywny, jak dotychczasowy poseł PiS Piotr Müller.

Z wyniku Piotra Müllera zadowolony jest jego lokalny asystent, członek zarządu partii w województwie Sylwester Owśnicki.

- Dla takich ludzi jak ja, którzy dobrze znają Piotra, na

pewno nie jest to niespodzianka. Znam jego pracowitość i uczciwość. Takich ludzi w Europarlamentie nam potrzeba - komentuje Owśnicki.

Bardzo dobrze ocenia również nowego posła Prawa i Sprawiedliwości Michała Kowalskiego.

- Michała znam i cieszę się, że dostał się do Sejmu. Bardzo mocno przepracował dwie ostatnie kampanie. Myślę, że będzie bardzo dobrym posłem. Będzie to też zmiana pokoleniowa. Wejdzie do zarządu najprawdopodobniej w miejsce Anny Fotygi - objaśnia Sylwester Owśnicki.

Bardzo słaby wynik osiągnął lokalny przedstawiciel Trzeciej Drogi, radny powiatowy Mirosław Maszluch. Uzyskał 1010 głosów.

(MATEO)

Czas wymienić prawie "ZABYTKOWE" wozy strażackie w Rekowie i Płotowie!

Sprawnie radzą sobie z gaszeniem pożarów, nawet jeśli wóz strażacki jest w remoncie. Dlatego według Andrzeja Borzyszkowskiego strażacy z jednostki OSP Rekowo, ale również druhowie z OSP Płotowo zastępują na nowe, a przynajmniej lepsze wozy bojowe.



W Płotowie strażacy muszą zadowolić się Starem z 1976 roku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Borzyszkowski podjął ten temat na sesji Rady Miejskiej. W ślad za nim radny Adam Leik ze Wspólnoty Samorządowej zapowiada, że zostanie złożony wniosek do budżetu na 2025 rok dotyczący znalezienia pieniędzy na zakup lepszych wozów bojowych dla obu jednostek.

Na takie rozwiązanie bardzo liczy Jarosław Gawin, prezes OSP Płotowo. Strażacy z tej jednostki muszą na akcje jeździć Starem z 1976 roku. Samochód ten nadawał się już właściwie tylko do muzeum.

- Wiadomo, że samochód z 1976 roku nie spełnia współczesnych standardów. Nie dość, że

jest bardzo awaryjny, to jeszcze niebezpieczny w użytkowaniu - mówi Gawin.

Jednostka OSP Płotowo została założona w 1964 roku. Przez lata funkcjonowali jedynie przy pomocy jednej motopompy. Zajmowali się głównie gaszeniem pożarów. W latach 70. zbudowana została mała strażnica, która obecnie jest odnowiona i ma pozostać jako pamiątka z dawnych lat.

- Z biegiem lat dostaliśmy samochód marki Lublin od szkoły w Pomysku. Był koloru żółtego i trzeba go było pomalować na czerwono - opowiada Gawin.

Obecnie w jednostce służy 32 strażaków. Rocznie mają kilka-

dziesiąt zdarzeń. Prezes Gawin podkreśla, że jednostka OSP jest ważna nie tylko pod kątem niesienia pomocy, ale to też miejsce kształcenia młodzieży. Obecnie zarówno mężczyźni, jak i kobiety, chcą służyć w OSP Płotowo.

- Wychowujemy młodzież od najmłodszych lat. Taką funkcję powinny spełniać jednostki OSP i my ją spełniamy - zaznacza Gawin.

W podobnej sytuacji jest sąsiednia jednostka OSP Rekowo. U nich w garażu stoi Scania z 1978 roku.

- Nasza jednostka jest młoda, dynamiczna. Cały czas szkolimy się. Rośnie ilość ratowników, ale samochód to nasza bolączka. W roku zazwyczaj przez jeden kwartał stoi w warsztacie - mówi Łukasz Szycza, prezes OSP Rekowo.

W garażu mają ciężki samochód marki Scania ze zbiornikiem o pojemności 7500 litrów.

- Bardziej przydałby się średni samochód do ratownictwa drogowego, bo pożary jesteśmy w stanie obsłużyć średnim samochodem, a ilość wypadków drogowych w naszej okolicy jest duża. Niestety w tej chwili przez

brak odpowiedniej zabudowy możemy wozic jedynie wodę, co nie jest przydatne w zdarzeniach drogowych - opowiada Szycza.

Zaznacza, że znacznie częściej mogli wybrać udział w akcjach, ale nie są dysponowani z uwagi na kiepski sprzęt. Gdyby mieli wóz do ratownictwa drogowego mogliby wyjeżdżać nawet do Bytowa.

- Od kilku ostatnich lat jeź-

dzimy tylko do tablicy Rekowo - zaznacza Szycza.

Ma "pod sobą" 26 aktywnych strażaków, którzy z chęcią braliby udział w większej ilości akcji ratowniczych. Ich jednostka to również lokalne centrum kultury, organizuje wiele przedsięwzięć dla mieszkańców, m.in. szkolenia pomagające w ratowaniu ludzkiego życia.

(MATEO)



Strażacy OSP Borzytuchom mają nowy wóz bojowy za prawie 1,2 mln zł

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

kilku różnych instytucji. Z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pozyskano 410 tys. zł, gmina Borzytuchom przekazała 730 tys. zł, a Starostwo Powiatowe w Bytowie 30 tys. zł.

Nowy samochód przekazano w trakcie gminnych zawodów sportowo-pożarniczych. Była to jedna z pierwszych oficjalnych uroczystości z udziałem nowego wójta Jarosława Garbicza, który rozpoczął rządzą z miesięcznym opóźnieniem (najpierw musiał poukładać swoje sprawy zawodowe). Według Garbicza jednostki OSP w jego gminie są w tej chwili bardzo dobrze wyposażone. Niedawno jednostka OSP Niedarzyno otrzymała nowy wóz bojowy.

- Poziom wyposażenia naszych jednostek OSP jest bardzo dobry. Nie ma na razie zapotrzebowania na nowe wozy bojowe, ale jesteśmy na etapie realizowania budowy remizy w miejscowości Krosnowo - mówi wójt Jarosław Garbicz.

(MATEO)



Strażacy OSP Rekowo mają obecnie do dyspozycji Scanię z 1978 roku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

Kawiarnia
Sweet Food MK

Bytów
ul. Derdowskiego 4c
tel. 887748544

Zapraszamy!

RABAT 20% na kawę/herbatę i ciasto!

torty

ciasta

desery

kawy

herbaty

shake

słodkie stoły

śniadania



DEGRENGOLADA w miasteczkim szpitalu!

Jedna wielka katastrofa – tak sytuację w miasteczkim szpitalu określa Andrzej Łakomic, prezes placówki, aczkolwiek należy zaznaczyć, że sąd podważył jego umocowanie prawne. - To jest totalna degrengolada! - dodaje.



Radny Aleksander Szopa, prezes Andrzej Łakomic i burmistrz Jerzy Wójtowicz

Jego zdaniem, po ogłoszeniu upadłości niezwykle ciężko będzie namówić lekarzy do powrotu. Niektóre oddziały są zamknięte. Nie działa oddział wewnętrzny.

- Pani doktor z reumatologii grozi, że odejdzie, więc na dobrą sprawę zostaje nam pediatria. Biorąc pod uwagę, że

zagrożony jest oddział ginekologiczno-położniczy, pozostanie nam już jedynie izba przyjęć - mówi Łakomic.

Dodaje ponadto, że oddział rehabilitacyjny i ZOL zależne są od Oddziału Wewnętrznego, którego funkcjonowanie również jest pod znakiem zapytania. Oddział po remoncie wciąż

nie został odebrany. Trzeba było wykonywać poprawki nakazane przez strażaków.

Chirurgia została uruchomiona, ale z interną jest gorszy problem. Jak zeznaje Łakomic, lekarze interniści są w sądowym sporze ze szpitalem. Swoją powrót uzależniają od zakończenia konfliktu.

- Długi cały czas rosną, więc jak mam namówić lekarzy do powrotu, skoro nie wiadomo, co dalej ze szpitalem? - pyta Łakomic.

Zauważa również, że oddziały nie funkcjonują, nie ma lekarzy, a pracownicy obsługi, w tym pielęgniarki, muszą otrzymywać pensję. Tym bardziej dług narasta. Na domiar złego część pracowników biurowych z działu kadr i plac poszła na zwolnienie chorobowe. Jedna specjalistka już oznajmiła, że 25 lipca odchodzi na emeryturę i nie zamierza zostać.

- Szpital jest objęty ryczałtem, więc na razie dostajemy pieniądze, ale jednocześnie z uwagi na okrojony zakres usług dojdzie w końcu do sytuacji, że za niewykonanie kontraktu pieniądze trzeba będzie oddać - przewiduje Łakomic. - Wówczas zobowiązania szpitala urosną o spore miliony.

Co ciekawe, ujawnił, że w Urzędzie Wojewódzkim, razem z burmistrzem Jerzym Wójtowiczem usłyszeli, że pomocy finansowej nie będzie.

- Skoro nawarzyliśmy sobie piwa, to mamy je teraz wypić - komentuje prezes szpitala. - Ciężko będzie tę sytuację odkręcić. Ciężko będzie namówić lekarzy do powrotu. Ja nie jestem w stanie ogarnąć tego wszystkiego.

Zapowiada on zamykanie oddziałów, na których nie ma obsady.

Podjęto też próbę konso-

lidacji. Rozmawiał ze spółką Szpitala Pomorskie, aczkolwiek Łakomic jest przekonany, że marszałkowska spółka nie będzie chciała przejmować miasteczkiego szpitala z ogromnym długiem, przekraczającym 30 milionów złotych. Na domiar złego w Krajowym Programie Odbudowy również nie ma środków na zadłużenie szpitala. Są jedynie na inwestycje.

- Nikt nam nie pomoże finansowo. Musimy sami sobie poradzić - komentuje radna Mirosława Szopa.

Radni i prezes doszli do wniosku, że trzeba jak najszybciej uruchomić oddziały, przede wszystkim wewnętrzny. Sytuacja, w której nie funkcjonują,

może tylko pogłębić zadłużenie szpitala.

Powiedział również, że należy na temat szpitala przekazywać pozytywne informacje. Uzmysłowić, że gmina chce pomóc, aby docelowo szpital wyprowadzić na prostą. Jednocześnie kilka zdań później sam prezes Andrzej Łakomic mówi, że jest prezesem... upadającego szpitala.

- To jest wręcz misja samobójcza! - skwitował podkreślając, że rok temu przeszedł na emeryturę, odchodząc ze szpitala.

Zgodził się wrócić jedynie dlatego, że poprosił go o to burmistrz Jerzy Wójtowicz.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Początek końca szpitala zaczął się w 2021 roku z chwilą zapoczątkowania referendum w sprawie odwołania burmistrz Karasiewicz, a za co? Za odwołanie przez R.K.

"Dzisiaj (piątek, 10.12.2021 r.) odbyła się sesja Rady Miejskiej w Miastku, w ogromnej części poświęcona sytuacji w szpitalu po wczorajszym odwołaniu Renaty Kiempy ze stanowiska prezesa tej placówki. Zakończyła się wnioskiem grupy radnych o zainicjowanie przez Radę Miejską w Miastku referendum o odwołanie ze stanowiska burmistrza Danuty

Karasiewicz." "Wniosek o referendum podpisali radni: Witold Zajst, Tomasz Śmietana, Przemysław Pakuła, Sławomir Hejza, Mirosława Szopa, Przemysław Sztobnicki, Szymon Należyty". Jeżeli macie jakieś pretensje o obecny stan szpitala to zalcznijcie od nich.

Mirosław Olesiński

Zajst jedyny burmistrz, który chciał dobrze dla gminy. Teraz spójrzcie na zdjęcie tych starych kapci i zadajcie sobie pytanie, ile jeszcze oni mają chęci do zrobienia czegośkolwiek. Szkoda, a było już tak dobrze.

Wiki

Wójt Klasa ratowników medycznych ulokuje w kontenerze

Mieli stacjonować w ośrodku zdrowia, ale lokalne władze nie zdążyły przygotować siedziby dla ratowników medycznych. Dlatego załoga nowej karetki ulokowanej od 1 lipca w Czarnej Dąbrówce, stacjonować będzie w specjalnych kontenerach ustawionych przy remizie OSP. Takie rozwiązanie zaproponowane przez wójta Jana Klasę zostało zaakceptowane.

Z poprzedniej wizyty wynikało, że ze względu na ograniczoną dostępność u producenta specjalistycznych karetek mamy czas na pozyskanie i adaptację, remont pomieszczeń w otoczeniu ośrodka zdrowia. Panie przedstawicielki szpitala przekazały informacje zmieniające zasadniczo nasze plany remontowe i lokalizacyjne. Wydział zarządzania kryzysowego wojewody pomorskiego stanowczo i nieodwołalnie datę 1 lipca stawia jako ostateczną i wymagalną na funkcjonowanie stacji - informuje wójt Jan Klasa.

Czas nagli, więc znalezi-

no inne rozwiązanie.

- Wspólnie zaakceptowaliśmy nową lokalizację. Będzie to otoczenie remizy OSP. Pomieszczenia dla załogi ratowników zapewnimy poprzez zakup modułów kontenerowych spełniających stawiane wymogi - informuje wójt Jan Klasa.

Podobnego problemu nie ma gmina Trzebielino. Tam stację pogotowia ratunkowego ulokowana zostanie w budynku, w którym jest zakład usług komunalnych i ośrodek zdrowia.

Dodajmy, że dwie nowe 12-godzinne karetki podstawowe w Trzebielinie i Czar-

nej Dąbrówce to efekt zmiany wojewódzkiego planu ratownictwa medycznego. Jedna została przeniesiona ze Szpitala

Miejskiego w Miastku, co wzbudziło protesty społeczne w tamtej części powiatu.

(MATEO)

Karetką WJECHAŁA do Trzebielina

Około 50 000 zł kosztowało gminę utworzenie podstacji pogotowia ratunkowego w Trzebielinie. Po raz pierwszy w historii ratownicy medyczni będą stacjonować na miejscu, od godziny 8:00 do godziny 20:00. To efekt zmian w wojewódzkim planie ratownictwa medycznego.

Podstacja znajduje się w budynku, w którym jest siedziba Zakładu Usług Komunalnych. Prace remontowe wykonano na koszt gminy, ale niezbędny sprzęt AGD ufundowany i przekazany został przez firmę Carry Pet Food.

Wójt Daniel Chwarzyński ma nadzieję, że podstacja funkcjonować będzie przez wiele lat. Idzie nawet dalej. Jego zdaniem dobrym pomysłem jest propozycja wicestarosty Aleksandra Szopy, który zasugerował utworzenie tam całodobowej podstacji. Miałoby to być wzmocnienie dla Miastka, które straciło jedną karetkę w godzinach nocnych.

Złotym środkiem byłoby zwiększenie liczby godzin do całodobowej karetki. Wówczas również problem z brakiem dostępu do karetki w godzinach nocnych w Miastku byłby rozwiązany. Karetką z Trzebielina do Miastka dojedzie dosłownie w kilkanaście minut - mówi wójt Daniel Chwarzyński.

Zaznacza on, że Trzebielino leży przy drodze krajowej nr 21, gdzie często dochodzi do kolizji i wypadków drogowych.

Karetką w Trzebielinie stacjonować będzie od 1 lipca. Kolejna podstacja powstaje w Czarnej Dąbrówce. Poprzednio jedna uruchomiona została w Lipnicy. Oprócz tego oczywiście Bytów i Miastko.

(MATEO)



W Trzebielinie oficjalnie otwarta została nowa podstacja pogotowia ratunkowego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



W Czarnej Dąbrówce ratownicy medyczni będą stacjonować w kontenerze socjalnym

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

WIEDŹMA z Miastka potrzebuje pomocy

W Miastku mieszka prawdziwa wiedźma. 36-letnia Rosa Jaworska mówi o sobie, że ma 36 lat, ale ok. 700 lat doświadczenia. Jej specjalność to zioła. Potrafi tworzyć z nich niesamowite eliksiry. Podobno bardzo pomagają. Jednocześnie sama również potrzebuje pomocy. Zbiera pieniądze na zakup własnego domu. Nie musi być to dom murowany. Wystarczy domek na kółkach.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Rosa Jaworska faktycznie uważa się za wiedźmę. Od razu jednak prostuje schematyczne opinie, według których wiedźma to osoba zła. Tak to zapisano w bajkach. Jaworska wyjaśnia, że prawdziwe znaczenie tego słowa dotyczy osoby, która posiada dużą wiedzę. Ona wie wszystko o ziołolecznictwie.

- W bajkach wiedźma to starsza pani zjadająca dzieci. W rzeczywistości to osoba posiadająca dużą wiedzę. Nie jestem krzywa ani ślepa - mówi Rosa Jaworska. - Byłabym niezadowolona, gdyby ktoś nazwał mnie niewiastą, bo to określenie kobiety, która za dużo nie wie.

Zielarstwem zajmowała się jej rodzina pochodząca z Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Do Miastka trafiła przypadkiem, a konkretnie ściągnęła ją tu jedno konkretne zioło - łuskiewnik różowy. Jest lekiem na jej chorobę - porfirię ostrą przerywaną. To rzadkie zaburzenie metaboliczne. Choroba genetyczna, która utrudnia życie, ale przy dobrym leczeniu pozwala normalnie funkcjonować. Właśnie dla ratowania swojego zdrowia Jaworska trafiła do Miastka, gdzie rośnie zioło utrzymujące ją przy życiu.

- W momencie, gdy zobaczyłam jaki tu jest ogrom dobrodziejstwa ziołowego, postanowiłam zostać i nie wyobrażam sobie życia w innym miejscu - zaznacza.

Od trzech lat mieszka w Miastku. Teraz jest wiedźmą z problemami. Jest po rozwodzie i wychowuje sama troje niepełnosprawnych dzieci. Wymagają stałej terapii.

- Mam ten komfort, że potrafię wyżywić i utrzymać moją rodzinę z pracy moich rąk. Niestety, sytuacja mieszkaniowa w gminie Miastko jest tragiczna. Od trzech lat bezskutecznie staram się o mieszkanie socjalne. Jako samotna matka i do tego jeszcze osoba chora, mogę zapomnieć o kredycie czy też stałej pracy. Nie mam też luksusu rodziny, która mogłaby mi pomóc. Mam rodzinę z wyboru i przyjaciół, którzy wspierają mnie na każdym kroku - opowiada Jaworska.

To właśnie przyjaciele wpadli na pomysł, aby zorganizować internetową zrzutkę zbierając pieniądze na zakup mobilnego domu z warsztatem ziołowym. Jaworska mogłaby w nim mieszkać i leczyć ludzi. Zbiórka w internecie została już uruchomiona. Teraz każda pomoc jest potrzebna. Maksymalna kwota do zebrania to 100

zł.

- Naprawdę nie potrzebujemy dużego domu. Wystarczy nam nawet 10 metrów kwadratowych i będziemy szczęśliwi. Najważniejsze, że jesteśmy razem - zaznacza Jaworska.

Wracając do ziołolecznictwa, Jaworska zapewnia, że zioła to podstawa w leczeniu.

- Z leczenia ziołami korzystają wszystkie stworzenia żywe, w tym również człowiek, przy czym człowiek ma swoją patologię umysłową i włączony tryb auto destrukcji. Zioła to podstawa egzystencji na tej planecie - zaznacza 36-latką.

Z jej opowieści wynika, że ziołolecznictwo to jej wielka pasja. Potrafi myśleć analitycznie. Metodą prób i błędów udało jej się przygotować wiele pomocnych preparatów.

- Mówię czasami, że zioła przychodzą do mnie. Napotykam jakieś zioło, biorę je i już wiem, że za kilka dni przyjdzie ktoś, kto będzie go potrzebował - opowiada.

Podaje przykład podagrycznika, zioła pomagającego w leczeniu podagry.

- Ono rośnie powszechnie w okolicy, wszyscy je koszą, a to najcenniejsze zioło dostępne w naszym klimacie - podkreśla Jaworska. - Zawiera idealną dawkę żelaza i witaminę C przyswajalną w całości przez nasz organizm. Jest dostępny za darmo i zdrowy. Zawiera 300 razy więcej żelaza, niż słynny szpinak. Leczy m.in. innymi dnę moczanową, czy reumatoidalne zapalenie stawów.

"Ono rośnie powszechnie w okolicy, wszyscy je koszą, a to najcenniejsze zioło dostępne w naszym klimacie"

Rosa Jaworska

Wszystko, co jest cenne i dostępne naturalnie, spychane jest obecnie na margines. Szczególnie martwi ją, że dzieciom odbierana jest możliwość prostego, taniego leczenia. W zamian za to stosuje się antybiotyki, sterydy i innego rodzaju chemiczne środki.

- To, co się obecnie dzieje, moim zdaniem to ludobójstwo - komentuje Jaworska. - Wyleczony pacjent to stracony klient.

Podaje siebie za przykład skutecznego leczenia ziołami. Mówi, że wyrok na nią wydano w 2019 roku. Bez tradycyjnych leków miała już po prostu nie żyć. W rzeczywistości sama zaczęła leczyć się ziołami. Obecnie czuje się bardzo dobrze.

- Moje ciało dzięki działaniu ziołami i nie przyjmowaniu leków, stało się na tyle silne,

że nawet trzustka zaczęła się regenerować - zeznaje Jaworska.

Ostra porfirię przerywaną nazywana jest chorobą wampirzą. To choroba autoimmunologiczna. Ciało zaczyna wydelać toksynę. To jest jak sepsa w każdej komórce ciała pojawiająca się nagle. Wywołuje uczucie na słońce, które nasila pojawiające się cyklicznie ataki. To też paraliż całego ciała, odcięcie oddechu i padaczka. Jaworska zaznacza, że w przypadku ataku nowoczesna medycyna też jest potrzebna, bo używana jest choćby pompa do szybkiego wdrożenia dużej dawki leku do organizmu. Zaznacza, że najważniejsze jest nie przesadzić w żadną ze stron, ani w stronę nowoczesnej medycyny, ani w stronę ziołolecznictwa.

Opowiadając o swojej działalności mówi, że nie chodzi jej o to, aby mieć tłum klientów kupujących ziołowe herbatki.

- Nie dam nikomu niczego, czego sama nie zbiorę, sama nie obrobię i nie stwierdzę, że jest to danej osobie potrzebne. Dużo ludzi przychodzi do mnie nałogowo, potrzebuje leków. Uważają, że będą bardziej ekologiczni, biorąc zioła zamiast leków. Niestety, nadal jest to uzależnienie od czegoś, bo ktoś stwierdził, że jest mu to potrzebne. Ja takich ludzi wywalam z ich torów - zeznaje wiedźma z Miastka. - Praca wiedźmy nie polega na pozyskaniu dużej ilości klientów, którzy dadzą mi zarobek. Bardzo często nie pobieram nawet wynagrodzenia. Jestem fanem barteru, bo wówczas każdy ma wartość. Może być to wiadro truskawek, albo kura pod pachą. Może być to dobre słowo, albo pomoc przy uruchomieniu pieca.

Jej zdaniem ciężko jest wycenić np. masę, którą przygotowuje przez 6 dni. Mógłby ktoś powiedzieć, że taka masa powinna kosztować jakieś 2000 zł, a ona sprzedaje ją w cenie 30 zł.

Rosę Jaworską bardzo wspiera Iwona Janas, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego Sami Swoi w Trzcinnie. To u niej wiedźma z Miastka mogłaby zamieszkać, jeśli by udało się kupić przyczepę. Ma odpowiednio dużą działkę.

- Jestem absolutną fanką Rosy. Korzystamy z jej usług na wielu płaszczyznach od kilku lat. Jej zioła leczą całą moją rodzinę. Wspólnie organizujemy warsztaty - opowiada Iwona Janas. - Bardzo mnie martwi, że osoba z taką wiedzą i doświadczeniem musi borykać się z tak przyziemnymi problemami w naszym kraju, jak brak dachu nad głową. Jeśli o nią nie za-



Rosa Jaworska i jej przyjaciółka Iwona Janas

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

dbamy, ona kiedyś po prostu spakuje się i wyjedzie do innego kraju, który będzie służyć jej zdrowiu.

Bardzo prosi o pomoc osoby, które mają jakikolwiek nadmiar finansowy w swoim życiu, aby pomogły Rosie Jaworskiej w

zdobyciu własnego domu.

- Ja zawsze mówię, że karma wraca. Ile dobra uczynimy w życiu, tyle do nas wróci - komentuje Iwona Janas.

Poleca ona jednocześnie Rosę jako osobę, która na pewno się odwzajemni w zakresie ziołolecznictwa.

(MATEO)

PORFIRIA OSTRA PRZERYWANA

Ostra porfirię przerywaną (AIP) to rzadkie zaburzenie metaboliczne, które wpływa na produkcję hemu, cząsteczki niezbędnej do transportu tlenu w organizmie.

Choroba jest spowodowana niedoborem enzymu deaminazy porfobilinogenu, co prowadzi do gromadzenia się toksycznych związków zwanych porfiryrami.

AIP jest chorobą dziedziczną, co oznacza, że ??może być przekazywana z rodziców na dzieci. Jednak nie każdy, kto ma wadliwy

gen, zachoruje na AIP. Ryzyko zachorowania wzrasta, jeśli osoba ma oba wadliwe geny.

Leczenie AIP ma na celu złagodzenie objawów i zapobieganie kolejnym napadom. AIP jest chorobą przewlekłą, ale przy odpowiednim leczeniu większość osób może prowadzić normalne życie.

OGRODY CYNAMONOWE

tak nazywa się strona na Facebooku prowadzona przez Rosę Jaworską.

7942 zł

Udało się dotychczas zebrać na zakup mobilnego domu z warsztatem ziołowym. Pieniądze wpłaciły 92 osoby. Możesz pomóc wpisując poniższy link:

pomagam.pl/7pt9gf

REKLAMA

ROŚLINY RABATOWE I BALKONOWE

NOWE ROŚLINY

STARE CENY!



Gospodarstwo „U Włodara” ul. Kowalska 17, Miastko | tel. 603 864 305

Jeleń - jezioro ZAKAZANE?

Marcin Jaworski - imię i nazwisko znanego w powiecie bytowskim ekologa, przedstawiciela stowarzyszenia Nenufar, znowu mocno zaistniało. Kilka miesięcy temu przyczynił się do zablokowania modernizacji drogi powiatowej Kołczygłowy - Trzebielino protestując przeciwko planowanej wycince drzew. Wiosną tego roku spowodował zablokowanie organizacji zawodów wędkarskich nad jeziorem Jeleń. Sprawa ma drugie dno. Są na nim... grzechy władzy powiatowej.

Wędkarze z koła PZW Bytów jak co roku chcieli zorganizować zawody spinningowe. Nieoczekiwanie po interwencji Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w bytowskim starostwie okazało się, że zawody spinningowe to zagrożenie dla jeziora Jeleń. Impreza wędkarska została przeniesiona do gminy Borzytuchom. Okazało się, że interwencja RDOŚ nie była przypadkowa. Do instytucji zajmującej się ochroną środowiska wystąpił Marcin Jaworski ze Stowarzyszenia Nenufar.

- Zarzucono nam, że organizujemy masowe zawody. W rzeczywistości są to dwie imprezy w roku, w których uczestniczy łącznie od 20 do 30 osób - mówi Piotr Kluk, prezes koła PZW Bytów.

Jego zdaniem zarzut jest absurdalny. Przecież chodzi o zawody spinningowe, w których nie używa się zanęt wędkarskich mogących bezpośrednio oddziaływać na jezioro. Łowienie takimi metodami jest na jeziorze Jeleń zakazane.



"Przyroda sama nie upomni się o swoje prawa, co marnej jakości władze wykorzystują z pełną premedytacją"

Marcin Jaworski

- Powiedziano nam jedynie, że wpłynął jakiś donos i na jego podstawie już nie możemy organizować zawodów wędkarskich nad jeziorem Jeleń - wyjaśnia Kluk.

Jego zdaniem 20 czy 30 wędkarzy z wędkami spinningowymi nie stanowi żadnego zagrożenia dla jeziora. Bardziej szkodliwa jest masowa turystyka prowadzona w sposób niekontrolowany, albo zrzut ścieków do akwenu. Skończyło się na tym,

że po doniesieniu złożonym do RDOŚ wędkarze zawodów na jeziorze Jeleń organizować nie mogą.

Prezes zarządu okręgu PZW - Teodor Rudnik - jest zdziwiony zaistniałą sytuacją.

- Pan Jaworski usłyszał, że organizowane mają być takie zawody i napisał donos. Jestem też za ochroną przyrody. Byłem nawet członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. W tym przypadku moim zdaniem jest to zagrywka nie fair. Działania powinny być dokładnie przeanalizowane i umiarkowane - przekazuje Teodor Rudnik.

Zaznacza, że wędkarze są jednymi z pierwszych dbających o przyrodę. Podkreśla, że obowiązuje tam zakaz używania zanęt wędkarskich, a metoda spinningowa nie jest w żaden sposób zagrożająca w przyrodzie. Tym bardziej dziwi go ten zakaz.

Wędkarze STOP!

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska przyznaje, że możliwość korzystania z jeziora Jeleń przez wędkarzy jest mocno ograniczona.

- Jezioro Jeleń jest przedmiotem ochrony w obszarze Natura 2000 Bytowskie Jeziora Lobeliowe, do którego ustanowiony został plan zadań ochronnych. W dokumencie tym jednym z największych zagrożeń zidentyfikowano wędkarstwo i kłusownictwo oraz wydeptywanie, nadmierne użytkowanie poprzez mechaniczne niszczenie obrzeży i strefy litoralu, w tym także cennych zbiorowisk isoetydów - informuje Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Według RDOŚ działania ta-



Nenufar pokazuje zdjęcie, na którym widać wędkarzy wjeżdżających samochodami do wody

kie jak organizacja zawodów wędkarskich czy amatorskich połów ryb przeprowadzane niezgodnie z wymogami mogą znacząco negatywnie oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000.

Starosta Leszek Waszkiewicz twierdzi, że sytuacja jest podobna jak w przypadku wycinki drzew przy drodze Kołczygłowy - Trzebielino.

- Wpływa wnioski do instytucji, a instytucja bez merytorycznego rozpoznania uznaje, że zawody nie powinny się tam odbyć - komentuje Leszek Waszkiewicz.

Jego zdaniem kąpielisko nie jest zagrożone, bo chronione rośliny nie występują w miejscu gdzie ludzie zażywają kąpeli. Potwierdza to Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

- Kąpielisko zorganizowane w jednym miejscu zbiornika wpisuje się w tak zwaną kanalizację ruchu turystycznego, już istniejącego na jeziorze Jeleń od kilkudziesięciu lat i jest „mniejszym złem” w porównaniu do sytuacji z wielokrotnie większą liczbą dzikich kąpielisk. W obrębie kąpieliska zorganizowanego nad jeziorem Jeleń, które stanowi ledwie mniej niż 1% linii brzegowej tego jeziora, od wielu lat nie ma już isoetydów, gdyż zostały wydeptywane przez ludzi - informuje Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gdańsku. - Sporty wodne, jeśli nie doprowadzają do mieszania się wód jeziora, są w obsza-

rach Natura 2000 dopuszczalne, przy założeniu, że wprowadzanie ich na taflę wody odbywa się bez szkody dla fitolitoralu. Za organizację turystyki w sposób zrównoważony odpowiada właściciel gruntu oraz gmina, w tym również za stosowanie rozwiązań zapobiegających wprowadzaniu do środowiska wodnego środków chemicznych, poprzez np. instalację przysięńców, edukację użytkowników kąpieliska.

MARNEJ JAKOŚCI WŁODARZE?

Marcin Jaworski, przedstawiciel Stowarzyszenia Nenufar, potwierdza, że 21 maja wysłali na adres sekretariatu Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku (RDOŚ) e-maila, w którym zwrócili się z „wnioskiem o pilną ocenę sytuacji i podjęcie działań w związku z prowadzoną gospodarką rybacką i presją wędkarską na jeziorze Jeleń”.

- Do wniosku dołączyliśmy uzasadnienie w formie dokumentacji fotograficznej oraz ogólnie dostępnych uchwał Rady Gminy Bytów i zarządzeń Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku - potwierdza Jaworski.

RDOŚ podjął działania. Wszczęte zostało postępowanie administracyjne nakazujące natychmiastowe wstrzymanie działań mogących znacząco negatywnie oddziaływać na obszar Natura 2000 Bytowskie Jeziora Lobeliowe i podjęcie działań naprawczych. Powiadomiona została policja.

Z relacji Jaworskiego wynika, że Stowarzyszenie Nenufar w ostatnich 2 latach otrzymywało liczne sygnały od mieszkańców, zaniepokojonych stanem jeziora Jeleń.

- Głównie chodziło o drastyczne obniżenie poziomu lustra wody (ok. 160 cm w ciągu 4-5 lat), ale nie tylko. Niektóre osoby alarmowały o niewłaściwej gospodarce rybackiej (np. zanęcanie czy zarybianie gatunkami obcymi). Wśród informatorów byli także wędkarze! Po zapoznaniu się z dokumentacją PZO, dokumentacją dotyczącą dzierżawy jeziora Jeleń oraz odbyciu kilku rozmów i spotkań ze specjalistami, a także szkoleń na temat form ochrony, nasze stowarzyszenie podjęło kilka prób dialogu z urzędnikami Starostwa Powiatowego - opowiada. - To starosta bytowski jest odpowiedzialny za wypełnianie obowiązków nałożonych w

PZO oraz kontrolę dzierżawców jezior. W powiecie bytowskim mamy 76 akwenów należących do Skarbu Państwa, którymi administruje starosta. Część z nich to jeziora lobeliowe, np. Jeleń i Gubisz.

Na liście zagrożeń dla jeziora Jeleń jako główne wymieniono rybołówstwo.

- Praktyka stosowana przez niektórych wędkarzy, np. zanęcanie, w jeziorach lobeliowych jest bezwzględnie zakazana, a i tak co jakiś czas można znaleźć w pobliżu brzegów jeziora Jeleń puste opakowania po zanętach. Bardzo trudno złapać kogoś za rękę w momencie, gdy wrzuca do wody paszę, jednak to nie wiatr przywiął ze sklepu wędkarskiego na brzeg jeziora puste opakowania po zanęcie, które od czasu do czasu można tam znaleźć - podkreśla Marcin Jaworski. - Innym przykładem braku wyobraźni jest wjeżdżanie pojazdami do jeziora w celu wodowania łodzi

wędkarskich czy też zarybianie niezgodne z PZO, do którego wędkarze jawnie przyznają się w swoich mediach społecznościowych. Należy zauważyć, że jezioro Jeleń od prawie 30 lat jest dzierżawione przez PZW. Można przypuszczać, że obecnie obserwowane niewłaściwe praktyki miały miejsce również w poprzednich latach, ale nikt wówczas nie zwracał na nie uwagi lub nie reagował na tyle stanowczo, by właściciel jeziora (starosta bytowski) podjął jakiegokolwiek działania naprawcze. Nieracjonalna gospodarka rybacka przyspiesza eutrofizację jeziora. Jezioro z roku na rok traci walory, które jeszcze 30 lat temu wyróżniały je w skali Polski (a może i Europy) pod względem czystości i przejrzystości wody. Według badań do których dotarliśmy, ta przejrzystość



Ekolodzy regularnie znajdują opakowania po zanętach wędkarskich, zakazanych na jeziorze Jeleń

FOT. STOWARZYSZENIE NENUFAR



Według ekologów lokalni włodarze mogą za bardzo sprzyjać wędkarzom

FOT. STOWARZYSZENIE NENUFAR

REKLAMA



AUTO-SZYBY

WYMIANA szyb

NAPRAWA ubytków

POLEROWANIE reflektorów

Kalibracja kamery w systemie ADAS

Bytów, ul. Polna 22 **602 321 023**

stość w 1992 roku wynosiła 610 cm, w 2011 roku spadła do 480 cm. Nie wiemy jaka jest obecnie.

Nenufar nie zamierza domagać się zamknięcia kąpieliska. Ich zdaniem największym zagrożeniem jest rybołówstwo i wędkarstwo.

- Zastanawiające jest, dlaczego nie zostały do dnia dzisiejszego wprowadzone wszystkie Plany Zadań Ochronnych dla obszaru naturalnego, którym podlega nie tylko jezioro Jeleń, ale również inne jeziora lobeliowe w okolicy Bytowa? - zastanawia się przedstawiciel stowarzyszenia Nenufar. - Przyroda jest wspólnym dobrem każdego z nas, nie tylko uprzywilejowanych grup społecznych. Czy PZW użytkuje jezioro Jeleń w sposób zrównoważony? Czy właściciel jeziora należycie wypełnia swoje obowiązki? Skoro RDOŚ zareagował w taki sposób, widocznie miał ku temu realne powody.

Jego zdaniem problemem są przede wszystkim nieracjonalne zarybienia, nastawione wyłącznie na potrzeby wędkarzy.

- Co wyraźnie usłyszeliśmy po spotkaniu w UM od prezesa PZW Bytów - „zarybiamy takimi rybami, jakie chcą łowić wędkarze”, czyli można przez to rozumieć, że dla prezesa najważniejsze jest hobby. PZO można, delikatnie mówiąc, schować między bajki - komentuje Jaworski. - Gdy

wątek jeziora Jeleń pojawia się w portalach informacyjnych lub w mediach społecznościowych, nagle odzywa się chór oburzenia i krytyki. Większość niezadowolonych głosów to te, bezpośrednio skierowane pod adresem infrastruktury rekreacyjnej i gastronomiczno-handlowej w sąsiedztwie plaży, a nie samego jeziora jako naturalnego naczynia wypełnionego wodą. To jest podstawowa kwestia w rozważaniach o przyszłości tego miejsca. Jezioro Jeleń jest wyjątkowym przyrodniczo ekosystemem. Jego wyjątkowość należy podkreślać za każdym razem, gdy temat pojawia się w przekazach medialnych. Jednocześnie trzeba tłumaczyć ludziom zagrożenia dla jezior lobeliowych, wynikające z antropopresji.

Podkreśla on, że chcąc chronić „naszą perełkę”, jako społeczeństwo musimy zrozumieć i przyjąć „na klątę” Plan Zadań Ochronnych (PZO) dla Obszaru Natura 2000 „Bytowskie Jeziora Lobeliowe”. Władze powiatu muszą zacząć egzekwować przepisy prawa w stosunku do dzierżawców jezior lobeliowych oraz innych akwenów, nad którymi również nie ma należytej kontroli. PZW musi zrozumieć, że nie każda ryba może pływać w jeziorze lobeliowym, a intensywną gospodarkę rybą, nastawioną na „miejsiarzy” i „zdobywców” to można sobie stosować w jeziorach

eutroficznych, a nie oligotroficznych. Lokalna społeczność musi zrozumieć, że za jezioro Jeleń odpowiedzialny jest starosta bytowski, a za obecną infrastrukturę w otoczeniu jeziora odpowiadają poprzednie władze gminy Bytów, które przez kilka kadencji nie potrafiły zrealizować spójnej koncepcji dla terenów rekreacyjnych przy kąpielisku. Gmina Bytów jest organizatorem kąpieliska i właścicielem gruntu, gdzie zlokalizowane są tereny rekreacyjne, w tym tzw. „dzika plaża”.

- Lokalna społeczność, chcąc mieć jakiś wpływ na swoje otoczenie, musi w końcu zacząć osobiście angażować się w sprawy swojej gminy i powiatu. Anonimowa krytyka i hejt wylewający się z internetu, poza ogólną irytacją i beznaście, nic więcej nie wniesie - przekonuje Marcin Jaworski. - Jezioro Jeleń jest miejscem, z którego można czerpać korzyści, ale wyłącznie w sposób zrównoważony, racjonalny, kulturalny i przemyślany, nie zakłócający drastycznie jego równowagi przyrodniczej. Rozwiązaniem może być kompleksowo przemyślana koncepcja dla całego terenu rekreacyjnego przy kąpielisku, uwzględniająca przepisy nałożone przez PZO. Dotychczasowe inwestycje gminne były przeprowadzane w sposób chaotyczny i nietrwały. Potrzebna jest szeroko zakrojona kampania informacyjna na

temat jeziora Jeleń oraz konsultacje społeczne z mieszkańcami na temat nowej koncepcji zagospodarowania terenów rekreacyjnych przy kąpielisku (dotychczasowej do PZO!). Jezioro powinno być użytkowane przez kąpielących się wyłącznie w wyznaczonych strefach. Moim zdaniem budowa dodatkowych pomostów i bezsensownej promenady to niepotrzebny wydatek. Powstający właśnie plac zabaw może być początkiem nowej koncepcji na pozostałą część terenu, np. nowe boisko do koszykówki z bezpiecznym podłożem czy chociaż jedno profesjonalnie przygotowane boisko do siatkówki plażowej. Gmina mogłaby również zarabiać na dzierżawie części lasu komunalnego w pobliżu budynku wiaty, np. na cele parku linowego. W okolicy tej samej wiaty powinny powstać dodatkowe sanitariaty z przebieralniami. Pomysł można mnożyć. Wystarczy odrobina wyobraźni, ale też dużo zdrowego rozsądku...

Na koniec mocno „obrywa się” władzom powiatu.

- Od 3 lat, jako stowarzyszenie działamy aktywnie na rzecz ochrony środowiska i dziedzictwa przyrodniczego. W tym czasie wysłaliśmy kilkadziesiąt wniosków o informację publiczną związane z przyrodą, między innymi chcieliśmy sprawdzić jak wyglądają kwestie dzierżaw jezior, które są własnością Skarbu Państwa w administracji starosty bytowskiego. Z tych dokumentów wylania się obraz totalnej bez troski w stosunku do tego z czego nasz powiat słynie. Nasza aktywność strażnicza jest niewygodna dla władzy, bo drażnimy tematy, które władza chce ukryć lub zamiata je pod dywan. Przyroda sama nie upomni się o swoje prawa, co marnej jakości władze wykorzystują z pełną premedytacją - komentuje Jaworski. - We władaniu starosty pozostaje 76 jezior przepływowych. Większość z nich jest w dzierżawach, nad którymi nie ma żadnej kontroli właścicielskiej. Brakuje merytorycznych pracowników w Wydziale Ochrony Środowiska i Leśnictwa, którzy posiadają ugruntowaną wiedzę na temat jezior. Tłumaczenie zawsze jest to samo: brak funduszy na dodatkowy etat dla specjalisty. Tylko jak to się ma do informacji z ostatnich dni o stworzeniu stanowiska pracy dla człowieka, który nie dostał się do Rady Gminy, ale znalazł schronienie u boku starosty? Na ochronę przyrody brakuje funduszy. Na ochronę partyjnych spadochroniarzy środki publiczne dziwnym trafem jakoś się znajdują? Powiat Bytowski - „Moc natury” - hasło które za chwilę może stać się mało aktualne. Tylko co w zamian? Może: Powiat Bytowski - „Siła kolesi”? Albo Powiat Bytowski - „Towarzystwo wzajemnej adoracji”?

NAGRODA AgroLigi od prezydenta dla Bielińskich z Karwna

Bielińscy z Karwna (gm. Czarna Dąbrówka) mają powody do radości. Ich gospodarstwo zostało uznane za jedno z najlepszych w Polsce.

odebrali specjalną nagrodę od prezydenta Andrzeja Dudy. Nic dziwnego, wszak są już teraz największym producentem ziemniaków sadzeniaków w Polsce i jednym z największych w Europie.

Podczas uroczystej gali AgroLiga 2023 nagrodzono w sumie 31 laureatów, w tym 15 rolników. Jarosław Bieliński dostał nagrodę za trzecie miejsce. Jego gospodarstwo zostało wicemistrzem krajowym.

- Prowadzą gospodarstwo na absolutnie wysokim poziomie - komentuje prezydent Andrzej Duda. - Polskie rolnictwo oraz przetwórstwo rolne i spożywcze to obszar, który decyduje w ogromnym stopniu o jednym z sektorów naszego bezpieczeństwa, jakim jest bezpieczeństwo żywnościowe.

Jego zdaniem dzięki takim gospodarstwom, jakie prowadzi Bielińscy z Karwna, Polska bez problemu przetrawi ewentualny kryzys żywnościowy. Warto dodać, że AgroLiga to prestiżowy konkurs organizowany od 1993 roku. Jego celem jest wyłanianie i promowanie najlepszych polskich rolników oraz

agro-przedsiębiorców.

Jarosław Bieliński przyznaje, że AgroLiga to prestiżowy rolniczy konkurs. Po raz pierwszy jego gospodarstwo znalazło się w gronie laureatów.

- Udało się nam wygrać eliminacje wojewódzkie. W skali kraju zajęliśmy trzecie miejsce. To wielki sukces całej naszej grupy tworzącej to gospodarstwo - mówi Jarosław Bieliński.

Gospodarują na ok. 1000 ha. Głównym profilem produkcji jest uprawa roślin, a przede wszystkim ziemniaków sadzeniaków. Są w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o ten wolumen produkcji w Polsce. Są też w europejskiej czołówce 20 największych producentów ziemniaków sadzeniaków. Rocznie produkują od 8 tys do 10 tys ton. Przez lata stworzyli bardzo nowoczesne gospodarstwo. Rywalizują, jak równy z równym, z podobnymi gospodarstwami na terenie całej Europy.

- Nagroda w tym konkursie to ukoronowanie ciężkiej pracy, którą wkładamy w to gospodarstwo od 30 lat - zaznacza Bieliński.

(MATEO)

Przy kaplicy w Borzytuchomiu postawią wielki zbiornik na gaz

Wielki zbiornik na gaz w pobliżu zabytkowego kościoła nie jest najlepszym rozwiązaniem - uważa tak radny z gminy Borzytuchom. Zaniepokoiły go plany inwestycyjne parafii, która po renowacji kościoła chce taki zbiornik w pobliżu zabytku postawić.

Zbiornik ma być za kaplicą. Uważam, że lepszym rozwiązaniem byłoby umieszczenie go pod ziemią - przekonuje radny Bartłomiej Sokołowski.

Władze gminy tłumaczą, że takie rozwiązanie jest optymalne i zostało uzgodnione z projektantem. To część dużej inwestycji polegającej na odnowie kościoła, wspartej z rządowych funduszy. Radny przekonuje, że w wielu innych przypadkach zbiornik na gaz został zakopany pod ziemią, np. przy nowym bloku, znajdującym się przy szkole w Borzytuchomiu.

Rewitalizacja kościoła jest możliwa dzięki wsparciu z rządowego programu w wysokości 940 800 zł. Wkład własny gminy Borzytuchom to tylko 19 200 zł. W zakresie pracy uwzględniono wymianę stolarki okiennej i

drzwiowej. Konkretnie jest to wymiana współczesnych witraży na okna zrekonstruowane, drewniane na wzór pierwotnych i renowacja drzwi głównych. Przewidziano również prace przy elewacji budynku, renowację konstrukcji drewnianej, ceglaneanego wypełnienia szkieletu i wątków ceglanych oraz naprawę cokołu kamiennego. Będzie też przeniesienie i odbudowa dzwonnicy wraz z montażem tablicy informacyjnej z historią zabytków.

- Przewidziana jest renowacja zabytkowych dzwonów. To dwa dzwony gotyckie, pierwszy z 1449 roku, a drugi z 1487 roku. Będzie też renowacja zabytkowej chrzcielnicy z XIV wieku, remont figury Matki Bożej wraz z murkiem i budowa kotłowni gazowej. W kościele powstanie ogrzewanie podłogowe - mówi Jarosław Garbicz, wójt gminy Borzytuchom.

Zaznacza on, że lokalizacja

butli gazowej została uzgodniona z Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Będzie znajdować się za kaplicą od południowej strony. Ma być częściowo ukryta za drzewami. Wykonane zostaną też nasadzenia drzew i krzewów w celu ukrycia butli.

- O ile nasadzenia nie wystarczą, istnieje możliwość budowy wiaty zasłaniającej zbiornik na gaz, która stylem nawiązywać będzie do pozostałych obiektów na tym terenie - kościoła oraz kaplicy - tłumaczy wójt Garbicz.

(MATEO)



W tym miejscu ma powstać zbiornik na gaz, który nie podoba się radnemu Sokołowskiemu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
(CMENTARZ)
77-200 MIASTKO
604 315 290

DARMOWE OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia można wysłać sms-em pod nr tel. 883967832 lub dodając na portalach iBytow.pl oraz Miastko24.pl

SPRZEDAM

Sprzedam lornetkę 6x50. Jest nowa. Cena 60 zł. tel. 665 380 157

Sprzedam mieszkankę zbożową. tel. 530 542 812

Sprzedam mieszkanie o powierzchni 54.59m2, 2 pokoje, 1 piętrowe, w Bytowie przy ul. Bursztynowej. tel. 504 712 410

Sprzedam kawalerkę w Miastku na ulicy Kaszubskiej. Cena 130 000 zł. tel. 507 418 113

WYNAJME

Do wynajęcia 130 m2 (2 pomieszczenia) na każdą działalność - warsztat, wulkanizacja lub inne. Brama wjazdowa segmentowa, kanał, siła, CO, pom. socjal + 90 m2 (2 pomieszczenia) wjazd roleta elektr.

myjnia, autodialing lub inne. Miastko ul. Małopolska 28. tel. 692 848 140



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

KUGLARZ

Maj 1993 roku mieszkańcy Gliwic zapamiętali na długo... Kilka miesięcy wyczerpującego śledztwa przyniosło upragniony efekt – skazano odpowiedzialnego za zabójstwo piątki dzieci. Otaczający miasto mrok zniknął wraz z mordercą okrzykniętym Kuglarzem. Jednak skryte zło tylko czyhało na przebudzenie.

Trzydzieści lat później historia bezlitośnie zatacza koło. Nowe zbrodnie odwzorowują te dokonane ręką Kuglarza. Ciało ofiar mordercy składa nieopodal jezior. Blisko lasu, blisko natury... Przy dzieciach pozostawia wystrugane w drewnie lalki, które wyglądem przypominają ofiary... I to wszystko w roku, w którym Kuglarz może ubie-

gać się o przedterminowe skrócenie kary.

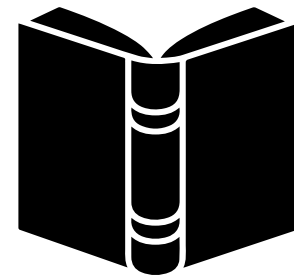
Komisarz Artur Wrona staje przed trudnym zadaniem połączenia obecnych wydarzeń z poprzednią serią, co szybko okazuje się labiryntem bez wyjścia. Tajemnice poprzedniej ekipy śledczej są niczym duchy PRL-u, wiecznie żywe. Na każdym kroku napotyka nieścisłości śledztwa sprzed trzech dekad. Zaś nieliczne poszlaki, którymi obecnie dysponuje policja, wskazują na... adwokatkę skazanego Kuglarza. Morderca bawi się ze śledczymi niczym wytrawny kuglarz. Czy nowe zbrodnie oznaczają narodziny naśladowcy? A może trzydzieści lat temu skazano niewłaściwego człowieka?

Okręgowej i miłośniczka tenisa. Wolny czas poświęca na zgłębianie tajemnic kryminalistyki, ciekawostek świata medycyny sądowej i literatury, a także na grę w tenisa. Zainteresowanie prawem oraz rosnące stopy przeczytanych kryminałów i thrillerów utwierdziły ją w przekonaniu, że nadszedł czas, aby dzielić się własnymi historiami, co zaowocowało jej debiutancką powieścią pt. „Czarny żałobnik”.

WYGRAJ TĘ KSIĄŻKĘ!

883 967 838 - pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy do 15 czerwca. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBIŚCIE dostarczymy książkę!

MAJA OPIŁKA - absolwentka Zespołu Szkół im. Kochanowskiego i Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie. Pracowniczka Prokuratury



ZAGRAJ W SUDOKU: wypełnij poniższy diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

9x9 Sudoku grid with some numbers pre-filled. The grid is divided into 3x3 sub-grids. The numbers present are: Row 1: 6, 9, 2; Row 2: 4, 3, 1, 2, 9; Row 3: 2, 1, 8, 6, 4; Row 4: 9, 8, 7, 1; Row 5: 8, 5, 7, 2, 3; Row 6: 4, 3, 7, 1, 2, 6; Row 7: 7, 5, 6; Row 8: 6, 9, 3, 4; Row 9: 2, 4, 5.

KRZYŻÓWKĄ z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

22x22 crossword puzzle grid with numbered starting points for words. The grid has alternating black and white squares. Numbers 1 through 22 are placed in the starting squares of the words to be filled.

POZIOMO: 1) toczy się w sądzie; 7) praca w wojsku lub policji; 9) inaczej obszar, rejon łowiecki; 10) nie wąskie; 12) amerykański stan z Chicago; 15) łuki na korbę; 20) żaba szponiasta inaczej; 22) Valdas, były prezydent Litwy; 24) atmosfera, klimat spotkania; 25) pierwiastek Sb; 28) starożytne miasto, siedziba Minośa; 32) pieśń, element liturgii; 35) błona, wyściółka jamy brzusznej; 37) gazowany napój chłodzący; 39) bochenek z piekarni; 40) sztylet na lufie karabinu; 41) książka obrazkowa z dymkami. PIONOWO: 2) ukończona Hamleta u Szekspira; 3) twardy w desce; 4) sąsiad Bułgara i Turka; 5) żrąca substancja; 6) jezioro w Cleveland; 7) kamienna lub warzona w kuchni; 8) placówka przed przedszkolem; 10) najwolniejszy chód konia; 11) rzeka na granicy Polski i Niemiec; 13) skarbowa lub wytrzeźwień; 14) wykaz, lista; 16) wielka powieść Jamesa Joyce'a; 17) inaczej gangrena; 18) znak zodiaku; 19) niejedna w dorobku Ezopa; 21) najdłuższa rzeka Szkocji; 23) przecier owocowy do ciast; 25) Moro, były premier Włoch; 26) biały ser inaczej; 27) stolica Malediwów; 29) ciągnie się za kometą; 30) afrykańska wyprawa myśliwska; 31) rzeka w Żywcu; 32) Rabanne, dyktator mody; 33) akademicka sala wykładowa; 34) "... Dick", książka Hermana Melville'a; 36) jednostka mocy urzędzenia; 38) oierwsvz mezcwzwna w mitologii nordvckiei.

Start za burtą. Bytovia z awansem

Krystian Blank

Sezon 2023/24 przeszedł do historii. Wraz z końcem rozgrywek zakończyła się przygoda Startu Miastko w IV lidze. Przynajmniej na rok. Bytovia pisze nową kartę w klubowej historii, deklasując przeciwników w klasie okręgowej i pewnie awansując o szczebel wyżej.

START CZERWONĄ LATARNIĄ

Zacznijmy tradycyjnie od Startu Miastko. Mimo zimowych wzmocnień i intensywnych przygotowań do rundy wiosennej ekipie prowadzonej przez Bartłomieja Borowicza nie udało się utrzymać w IV lidze. Start zajął ostatnie, 18. miejsce w tabeli. W 18 meczach zgromadził tylko 16 punktów. Daje to niespełna pół punktu na mecz. Do bezpiecznego miejsca w tabeli ekipie z Miastka zabrakło aż 24 punktów.

W ostatnich tygodniach duże kontrowersje w przypadku Startu wzbudziła decyzja Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, który niesprawiedliwie potraktował drużynę z Miastka. Czego dotyczyła sytuacja? Listopadowego meczu z MKS Władysławowo. W pierwotnym terminie tj. 11 listopada po przyjeździe ekipy z Miastka do spotkania do Władysławowa, po weryfikacji stanu murawy, obserwator i sędziowie nie dopuścili do jego rozegrania. Dzięki temu wynik meczu został zweryfikowany jako walkower dla Startu. Wydawałoby się, że cała sytuacja na tym się zakończy. Nie bardziej mójnego.

W lutym związkowa komisja odwoławcza wydała decyzję uchylającą wcześniejszą i nakazała ponowne wyznaczenie terminu oraz rozegranie spotkania. Mimo protestów miastecckiego klubu Pomorski ZPN nie zmienił swojej nowej decyzji, a termin meczu został wyznaczony na 30 maja. W ramach protestu drużyna z Miastka (która przypomnijmy, w listopadzie stawiała się na spotkanie, które z winy gospodarzy nie zostało rozegrane) nie pojechała do Władysławowa. Wynik ponownie zweryfikowano jako walkower. Tym razem jednak przeciwko Startowi. Mimo tak kontrowersyjnych decyzji Pomorskiego ZPN-u i walkoweru dla MKS-u Władysławowo, drużyna ta nie utrzymała się w rozgrywkach i podzieliła los Startu.

BYTOVIA POZA ZASIĘGIEM

Nie było zaskoczeń w klasie okręgowej. Zgodnie z przedsezonowymi przewidywaniami Bytovia bardzo pewnie wywalczyła awans do IV ligi, deklasując przeciwników. Na koniec rozgrywek „Czarne Wilki” wyprzedziły 2. w tabeli Dolinę Speranda Niepogłędzie o 21 punktów. Zawodnicy prowadzeni przez Tomasza Bąkowskiego w całym sezonie stracili zaledwie 4 punkty, co dało łącznie oszalałającą liczbę 97 zgromadzonych punktów.



Również rezerwy zespół Bytovia II awansował na wyższy poziom rozgrywkowy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Sportowo osiągnęliśmy fantastyczny wynik. Poprawiliśmy się bardzo w strukturze organizacyjnej oraz w sferze finansowej. Nie ukrywam, że najbliższy sezon będzie równie ciężki. Zapraszam do wspierania naszego klubu w formie sponsoringu i przede wszystkim do wspierania nas na Mickiewicza 13 podczas spotkań ligowych. Pokazaliśmy przez ostatnie 12 miesięcy, że można nam zaufać. Cechuje nas transparentność oraz rzetelność. Jesteśmy na takim etapie naszej historii, która wymaga od nas prowadzenia i trzymania się bardzo trudnej strategii odbudowy klubu. Póki co się udaje, ale bez dodatkowego wsparcia nie poradzimy sobie - komentował mijający sezon Łukasz Hinc, prezes Bytovii.

SPADEK GROMU, PODIUM KASZUBII

Spośród pozostałych zespołów z naszego powiatu zdecydowanie najlepszy wynik zanotowała Kaszubia Studzienice. Zespół Karola Szymleka uplasował się ostatecznie na 3. miejscu w tabeli ze stratą tylko 4 oczek do 2. Doliny. Zaraz po Bytovii była to druga drużyna z największą liczbą strzelonych goli – aż 131 (Bytovia zdobyła 176 bramek).

Myśliwiec Tuchomie zajął miejsce, w którego okolicach oscylował przez właściwie cały sezon – czyli 9. Piłkarze z Tuchomia zgromadzili 51 punktów. Na taki wynik złożyło się 15 zwycięstw, 6 remisów i 13 porażek.

Utrzymać się w klasie okręgowej nie udało się Gromowi Nakła. Ostatecznie zawodnicy tego zespołu zdołali ugrać 14 punktów, co dało im przedostatnie, 17. miejsce w ligowej tabeli.

W A KLASIE BEZ ZASKOCZEŃ

W klasie A nie ma zaskoczeń, jeśli chodzi o drużyny, które wywalczyły awans do okręgówki. Są to dwa zespoły, które już od początku pokazywały, że będą kluczowymi graczami w walce o czołowe miejsca w tabeli. Jakże to zespoły? GTS Czarna Dąbrówka i Lider Rychnowy. Pierwszy z tych zespołów wygrał rozgrywkę z dorobkiem 47 punktów, druga ze wspomnianych drużyn skończyła rywalizację na 2. miejscu, zdobywając 42 oczka.

Dobrze poradziły sobie również 3 inne zespoły z naszego powiatu, tj. Lipniczanka Lipnica, Kaszubia II Studzienice i Orkan Gostkowo, zajmując odpowiednio 3, 4 i 5. miejsce w tabeli. Nieco gorzej poradziły sobie Urania Udorpie i Victoria Dąbrówka, które ostatecznie uplasowały się na 9. i 10. pozycji w 11-zespołowej stawce.

BYTOVIA WYGRYWA KLASĘ B

Do podobnej sytuacji, jak w okręgówce, doszło również w klasie B. Występujące tam rezerwy bytowskiego klubu również dość pewnie wywalczyły promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Zawodnicy prowadzeni przez Mateusza Krolla wygrali ligę z dorobkiem 41 punktów, wyprzedzając o 5 oczek rezerwy Kolejarza Chojnice. Dodatkowo plus po stronie zespołu rezerw można zapisać również ze względu na to, że napastnik tego zespołu – Marcin Barniak został królem strzelców tych rozgrywek z łącznym dorobkiem 46 bramek.

Jeśli chodzi o pozostałe zespoły z naszego powiatu, to Magic Niezabyszewo uplasował się na 3. miejscu w tabeli, natomiast KS Bytów o jedną lokatę niżej. Bardzo dobry wynik na wiosnę zanotowały rezerwy Startu, które w rundzie wiosennej zajęły 2. lokatę ustępując miejsca tylko Bytovii II. Sezon trwa jednak dwie rundy i ostatecznie, po kiepskiej jesieni, Start II zajął 6. miejsce w tabeli z dorobkiem 16 punktów (wszystkie zgromadzone wiosną). Zaraz za nim uplasowały się GKS Kołczygłowy i WKS Nożyno. Ostatnie miejsce zajęły rezerwy Doliny Speranda Niepogłędzie, które jednak nie przystąpiły do rundy wiosennej.



Bartłomiej Jereczek odnosi sukcesy jako zawodnik uczestniczący w regatach jachtów zdalnie sterowanych

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Szef Rady z sukcesami na jachtach zdalnie sterowanych

Bartłomiej Jereczek, przewodniczący Rady Gminy Parchowo, to człowiek wielu talentów.

Jako debiutant świetnie sobie radzi w lokalnej polityce, zarządza Radą Gminy, ale jest też utalentowanym zawodnikiem klubu modelarskiego Wireland Mausz Parchowo. Zdobywa laury w wyścigach zdalnie sterowanych jachtów.

- Pierwsze zawody odbyły się w Parchowie wiosną tego roku. Udało mi się wywalczyć trzecie miejsce. Przegrałem jednym punktem. Natomiast ostatnio w Pucku wygrałem regaty będące eliminacją do mistrzostw Polski - opowiada Bartłomiej Jereczek.

Jeszcze wcześniej zwyciężył w kategorii senior podczas eliminacji Mistrzostw Polski w Szczecinie w klasie IOM/F5-E. Natomiast Kacper Wroński był bezkonkurencyjny w kategorii młodzik, a Gabriel Karpiuk zajął trzecie miejsce.

- Uważam, że zaprezentowaliśmy się bardzo dobrze na tych zawodach. Cieszę się, że nasi młodzi modelarze zdobywają wysokie lokaty - mówi Bartłomiej Jereczek.

Startuje w klasie najmniejszej, gdzie łodzie mają kadłuby o długości 1 m. Wbrew temu, co wielu pewnie sądzi, jachty nie posiadają silników. Zdalnie sterowane są żagle, więc tak naprawdę to żeglarsstwo, ale z kapitanem stoją-

cym na brzegu jeziora. Trzeba łapać wiatr, dopłynąć do bojki i jak najszybciej wrócić do mety. Wygrywa najlepszy. Tak w skrócie można to przedstawić.

- Taki jacht niczym nie różni się od pełnowymiarowego. Jeśli ktoś daje sobie radę w sterowaniu takim modelem, poradzi sobie również na dużej żagłowie - komentuje Jereczek.

Zdalnie sterowane jachty odpływają ok. 100 m od brzegu i zawracają. Jereczek jest nie tylko zawodnikiem, ale i instruktorem w klubie modelarskim, który działa w Parchowie. Swoją zdalnie sterowaną jacht zbudował samodzielnie. Oczywiście posługiwał się planami zakupionymi w internecie od innego zawodnika.

- Całość kosztowała mnie ok. 4 tys. zł, a rywalizuję z modelami wartymi nawet 25 tys. zł. Daje im radę - zaznacza.

Przewodniczący Rady Gminy Parchowo w kategorii junior był w pierwszej dziesiątce na Mistrzostwach Świata. Zdobył też brązowy medal Mistrzostw Polski. Przed nim najprawdopodobniej kolejne sukcesy, aczkolwiek polskim zawodnikom wciąż daleko do światowej czołówki.

(MATEO)

REKLAMA

ON power DIESEL

**Lepsze osiągi.
Mniejsze spalanie.**

Przemysłowa 2D
Bytów



SILNORĘKI z Bytowa. Arkadiusz Żuk został mistrzem Polski

Uczeń bytowskiego "Ekonoma" został mistrzem Polski. To Arkadiusz Żuk z Gardy Bytów - świetnie zapowiadający się bokser, od teraz mistrz Polski w boksie olimpijskim w kategorii wagowej 92 kg. Arek talent ma wielki, ale podobno są też duże przeszkody po stronie niektórych działaczy Polskiego Związku Bokserskiego.

Faworyzowane są osoby, które Arek pokonuje na ringu.

Arkadiusz Żuk świetnie spał się na 31 Indywidualnych Mistrzostwach Polski Juniorów w boksie olimpijskim. Zawody rozegrano w Ciechocinku.

- Arek boksuje w wadze 86 kg, ale z uwagi na to, że w tej kategorii nie mamy godnego rywala, postanowiliśmy walczyć w wadze 92 kg. W tej kategorii walczy zawodnik, którego Arek wielokrotnie wcześniej zwyciężał, ale działacze i tak postanowili, że to tamten ma być na Mistrzostwach Europy. Pojechał i nie wygrał żadnej walki - opowiada Daniel Kreft, trener klubu Garda Bytów.

Arek Żuk to zawodnik wykazujący się bardzo silnymi ciosami. Jego przeciwnicy boją się starcia z nim na ringu.

- Ma czym uderzyć i przeważnie wszystkie walki kończy przed czasem - podsumowuje trener.

Dokładnie tak było w pierwszej walce w Ciechocinku. Lewy sierp, prawy prosty i było po walce. Przeciwnik na deskach.

- W drugiej walce w ciągu pierwszej minuty przeciwnik Arka 3 razy był liczony. Walka szybko została zakończona. W trzeciej walce miał zawodnika z kadry. Kazałem mu boksować tak, aby były przynajmniej trzy rundy. Dokładnie tak się stało. Przeboksował trzy rundy i wszystkie wygrał 5:0 - opowiada trener.

Po dniu przerwy przeciwnikiem był kadrowicz Patryk Kluska, wspomniany uczestnik Mistrzostw Europy.

- Chcieliśmy udowodnić, że Arek jest lepszy od niego. Było to już widoczne wcześniej, ale mimo to związek wysłał Kluskę na ME - wyjaśnia trener.

Arkadiusz Żuk z Kluską wygrał jednogłośnie na punkty. W żadnej rundzie nie było dla niego zagrożenia. Przeciwnik kompletnie nie radził sobie z bokserem z Bytowa.

- Arek wygrał i dlatego powiedziałem od siebie kilka zdań, że jak ja kadra taki boks. Według dziwnego klucza wybierają osoby reprezentujące nasz kraj. Pomijają zawodników, którzy mogliby naprawdę zwyciężyć. Mam wrażenie, że pod uwagę nie są brane umiejętności, tylko wygląd albo wygląd i znajomości - komentuje Daniel Kreft. - Są to zazwyczaj koledzy z okręgu, albo z zaprzyjaźnionych klubów. Ja nie jestem z tych, żeby tam dzwonić i prosić. Umiejętności trzeba udowodniać w ringu, a nie poprzez znajomości.

To według trenera przejaw patologii Polskiego Związku Bokserskiego.

Warto podkreślić, że w ubiegłym roku Arek Żuk został wicemistrzem Polski w kategorii 86 kg. Teraz udowodnił, że jest najlepszy w Polsce również wadze 92 kg.

Razem z nim w Ciechocinku walczyło trzech innych pięściarzy Gardy Bytów. Mieli podobne perypetie z sędziami. Na przykład Paweł Wnuk Lipiński, walczący w kategorii do 80 kg, przegrał pierwszy pojedynek z Jakubem Bieleckim z Opoczna 2:3. Według trenera Daniela Krefta sędzia wadliwie ocenił ten pojedynek.

- Paweł dwie pierwsze rundy wygrał zdecydowanie. Dopiero trzecią przegrał. Wyglądało to jednak tak, że sędzia ewidentnie chciał aby wygrał przeciwnik Pawła i tak też się stało - komentuje Kreft.

Mikołaj Kobiela wygrał dwie walki w wadze 71 kg. W trzeciej po pierwszej rundzie został trafiony, nie doszedł do siebie i przegrał medal.

Igor Jankowski w kategorii 75 kg jedną walkę wygrał, a przegrał drugą, o medal, przed czasem.

- Szkoda, chociaż były to dla nich pierwsze walki na imprezie o takiej randze. Naprawdę pokazali się z dobrej strony - chwali Kreft.

Trener Gardy zaznacza, że Arkadiusz Żuk to również bardzo dobry uczeń. Nie dość, że trenuje i uczy się, to jeszcze w weekendy pracuje w bytowskiej restauracji.

- To bardzo spokojny i pomocny chłopak. Złego słowa o nim nie można powiedzieć - komentuje Kreft.

Przyznaje on, że Żuk miał chwile słabości gdy nie znajdował uznania u bokserskich działaczy, pomimo wygranych walk. Do kadry brani byli zawodnicy, którzy z bytowskim pięściarzem przegrywali przed czasem.

- To jest bardzo słabe, że zawodnicy o 2-3 klasy lepsi od kadrowiczów są odstawiani na bok. Trener kadry bierze tych, którzy chyba jedynie ładniej wyglądają - komentuje Kreft.

Główny bohater tej opowieści, świeżo upieczony Mistrz Polski z Bytowa, potwierdza, że czasami miał chwile zwąt-

pienia. Boks zaczął uprawiać zaledwie 3 lata temu. Dzięki ciężkiej pracy sukces pojawił się szybko.

- Najpierw zdobyłem brąz, później srebro, a teraz złoto. Był to dla mnie upragniony krążek aby móc dokończyć tę kolekcję - uśmiecha się Arkadiusz Żuk.

Swojej przyszłości nie wiąże z boksem zawodowym, ale

przewiduje, że na dłużej zostanie przy boksie olimpijskim.

Wracając do początku opowiada, że na boks trafił w czasie epidemii koronawirusa. Wcześniej był bramkarzem Bytovii Bytów, przez 4 lata.

- Blisko domu miałem siłownię, więc mama stwierdziła, że na boks mnie zapisze. W taki sposób zostałem w klubie Gar-

da - opowiada Arkadiusz.

Potwierdza, że stara się przykładać również do nauki. Ma dobre wyniki w "Ekonomie". Jakby tego było mało, w weekendy pracuje w restauracji. Swoją przyszłość zawodową wiąże z logistyką. Jest w technikum o takiej specjalności.

(MATEO)



Arkadiusz Żuk został mistrzem Polski w boksie olimpijskim

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

TURNIEJ BOKSERSKI na zamkowym dziedzińcu

10 lat minęło, jak jeden dzień. Czas na świętowanie. Daniel Kreft, założyciel Klubu Bokserskiego Garda Bytów, robi to w sposób najlepszy z możliwych



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

29 czerwca organizuje wielki turniej bokserski na dziedzińcu bytowskiego zamku. Start o godzinie 11:00. Wstęp wolny.

- 10 lat temu otworzyłem pierwszy klub bokserski w historii Bytowa. Początkowo nikt w to przedsięwzięcie nie wierzył, ale ja już tak mam, że jak coś postanowię, to to robię - mówi Daniel Kreft, założyciel i trener Gardy Bytów.

Jubileuszowy turniej w sobotę 29 czerwca na zamku za-

powiada się znakomicie. Już teraz swój udział zapowiedzieli cenieni bokserzy z całej Polski. Będą też walczyć miejscowi zawodnicy. Łącznie ponad 100 zawodników. Dla uczestników przewidziano liczne nagrody i pamiątkowe puchary.

(MATEO)

REKLAMA

Metals Works
Producent wyrobów metalowych

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW NA STANOWISKO:
SPAWACZ

☎ **606 977 527**

📍 **Bytów, ul. Miastecka 12**